

**Jutro
niedziela**
„GŁOS WIELKOPOLSKI”
ukaze się
w objętości

10 stron

W numerze:

- W sukurs matce pracującej
 - Rasizm bez maski
 - Skutki zawiści międzyludzkiej
 - Wspomnienia z walk o Wał Pomorski
 - W studio i na estradzie
- Ponadto:
- sprawozdania z sobotnich imprez sportowych
 - felieton
 - rozrywka
 - humor
 - sadyra

Cena 1 złoty

12 bm sesja Sejmu PRL

Prezydium Sejmu postanowiło zwołać 10 posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 12 kwietnia 1973 r. Posiedzenie rozpocznie się o godz. 9.00.

Porządek dzienny obejmuje:

- Sprawozdanie Komisji Nauki i Postępu Technicznego oraz Komisji Oświaty i Wychowania o rządowym projekcie uchwały o zadaniach narodu i państwa w wychowaniu młodzieży i jej udziale w budowie socjalistycznej Polski;
- Sprawozdanie Komisji Prac Ustawodawczych oraz Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości o przedstawionym przez Radę Państwa projekcie ustawy konstytucyjnej o przedłużeniu kadencji rad narodowych;
- Sprawozdanie Komisji Nauki i Postępu Technicznego o rządowym projekcie ustawy o utworzeniu Urzędu Energii Atomowej;
- Sprawozdanie Komisji Nauki i Postępu Technicznego o rządowym projekcie ustawy o zmianie przepisów dotyczących stopni naukowych i tytułów naukowych oraz organizacji instytutów naukowo-badawczych;
- Zatwierdzenie uchwały Rady Państwa w sprawie powołania Ministra Spraw Wewnętrznych. (PAP)

Spotkanie polsko-norweskie

W Nieborowie koło Warszawy zakończyło się trzydniowe polsko-norweskie spotkanie „okrągłego stołu” zorganizowane przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Przedyskutowano szeroki wachlarz zagadnień międzynarodowych oraz stosunków dwustronnych.

Powrót załogi „Wrocławia”

6 bm., po południu na lotnisku Okęcie w Warszawie wylądował samolot z Paryża, którym powrócił do kraju załoga statku „Wrocław”.

Targi w Brnie

W piątek przed południem nastąpiło w Brnie uroczyste otwarcie kolejnych IV Międzynarodowych Targów Towarów Codziennego Użytku. Biorze w nich udział ponad 1300 wystawców z 37 krajów świata, w tym również Polska.

Szwecja uznała KRL-D

W piątek w Sztokholmie podano oficjalnie do wiadomości, że rząd

Delegacja pracowników służby zdrowia u E. Gierka

Ochrona zdrowia obywateli w centrum uwagi partii i rządu

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierk przyjął 6 bm. grupę pracowników służby zdrowia, reprezentantów blisko półmilionowej rzeszy lekarzy, pielęgniarzek, farmaceutów, laborantów i innych zawodów medycznych. Obecny był zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC — Stanisław Kania oraz kierownik Wydziału Administracyjnego KC Teodor Palimaka.

W spotkaniu uczestniczyli m. in. Ireneusz Kliks — lekarz, kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium WRN w Poznaniu i Regina Salwa-Kubasik — lekarz w Akademii Medycznej w Poznaniu oraz Marian Siwiński — minister zdrowia i opieki społecznej i Janusz Biernacki — przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia.

Uczestnicy spotkania informowali I sekretarza KC PZPR o zasadniczych problemach codziennej pracy i konkretnych krokach podejmowanych w placówkach służby zdrowia dla usprawnienia systemu lecznictwa i poprawy opieki nad pacjentem. W tej dyskusji domagano się podnoszenia kwalifikacji i poziomu zawodowo-etycznego pracowników

służby zdrowia, dalszego rozwoju działalności profilaktycz-

nej prowadzonej wśród załóg, stworzenie młodzieży należytym warunków rozwoju fizycznego i pełnej opieki zdrowotnej, dalszego podnoszenia poziomu lecznictwa na wsi.

Podkreślano też, że w ciągu roku, jaki minął od ostatnie-

Dokończenie na str. 2

Konferencje partyjne w siłach zbrojnych

Żołnierze - dla kraju

W Warszawie obradowała wczoraj Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR Wojsk Ochrony Pogranicza. Na obrady przybyli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch, kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR — Teodor Palimaka, wiceminister spraw wewnętrznych gen. bryg. Tadeusz Pietrzak.

Podstawą dyskusji stał się referat problemowy dowódcy WOP gen. bryg. Czesława Stopińskiego.

Również wczoraj toczyły się w Warszawie obrady Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR Warszawskiego Okręgu Wojskowego. W obradach konferencji uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego sekretarz KC PZPR — Stanisław Kania. Obecni byli: szef GZP WP gen. dyw. Włodzimierz Sawczuk i I sekretarz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego partii — Kazimierz Rokoszewski.

Podstawą do dyskusji stał się referat problemowy, który wygłosił dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego — gen. bryg. Włodzimierz Oliwa.

W Warszawie obradowała też wczoraj Konferencja Partijna Wojsk Obrony Wewnętrznej. Uczestniczył w niej wiceminister obrony narodowej

Konferencja PZPR w Białymstoku

Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza PZPR obradowała 6 bm. w Białymstoku, z udziałem 279 delegatów reprezentujących prawie 60-tysięczną organizację partyjną Ziemi Białostockiej. W konferencji wziął udział sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz. (PAP)

— gen. dyw. Tadeusz Tuczapski. (PAP)

Za zasługi w walce o prawa społeczne

Rok 1922. Sytuacja materialna i socjalna robotników była wówczas więcej niż zła. Robotnicy rolni odczuwali ją szczególnie dotkliwie: niskie zarobki, fatalne warunki mieszkaniowe, ciągła groźba zwolnień. Wiele rejonów Wielkopolski było widownią strajków. Strajkowali również robotnicy w Górnym pow. Ostrow. Ich wystąpienie zostało krwawo stłumione. Od strzałów policji padł robotnik rolny — Nowicki, a kilkunastu zostało rannych.

W uznaniu zasług w walce o prawa społeczne uczestnicy ówczesnego strajku zostali wczoraj udekorowani odznakami państwowymi; Krzyżami Kawalerskimi Orderu od rodzenia Polski: wdowa po zabitym — Wiktoria Nowicka, Stanisław Luboński, Franciszek Matuszak, Stanisław Mądziak, Antoni Płonka, a Złoty mi Krzyżami Zasługi: Stanisław Nowaczyk i Marian Woźniak. Dekoracji dokonał I sekretarz KW PZPR Jerzy Zasada w obecności członków kierownictwa powiatowych władz partyjnych, stronnictw politycznych i władz państwowych.

I sekretarz KW odwiedził następnie kilka zakładów pracy w Ostrowie i powiecie. (—)

CO O TYM SĄDZICIE

Samochód miarą...?

Nie tak dawno prasa doniosła o samobójstwie młodej kobiety. Wśród motywów owej tragicznej decyzji znalazła się obawa przed mężowskim gniewem za uszkodzony w czasie wypadku samochód. Przypadek na pewno skrajny i odosobniony. Niemniej skłaniający do refleksji i zastanowienia, czy czasem nie przeceniają niektórzy tego blaszanego pudełka na czterech kółkach?

No, bo jak Kowalski ma „Trabant”, to Nowak musi mieć przynajmniej „Skodę”. Trochę się przycisnie pasa. Lekarze twierdzą, że najzdrowiej niedojechać, a stosowanie diety jest w dobrym tonie; nic nie stoi więc na przeszkodzie, by do minimum zredukować bieżące wydatki, chodzić w jednym ciuchu świątek — piątek i obliczać dni dzielące od miejsca za równicą z taką samą skrupulatnością jak codzienne wydatki.

Optymiści polecają pożyczki. Samochód ma się od razu, a dług jakoś się spłaci. To nic, że po odliczeniu auto-casco, miesięcznej raty, koniecznych wydatków na wikt i mieszkanie — starczy zaledwie na sobotnio-niedzielne wyjazdy do Straszynki; nie dalej, bo eskapada będzie zbyt kosztowna.

W pewnych kręgach towarzyskich i zawodowych samochod stał się miarą zamożności, powodzenia życiowego, sprawdzianem wartości. Nie masz samochodu — toś nieudacznik, nie liczysz się...

I tak niejednokrotnie samochód staje się nie środkiem lecz celem. Miał ułatwiać życie, utrudnia, podporządkowuje je sobie. A ten i ów, jak wyrobnik, pracuje, by to kosztowne pudło utrzymać.

Problem, jak uwolnić się od nadmiaru samochodów czeka nas w przyszłości, na razie kłopotujemy się tym, jak by najszybciej pojawić się na zsoście.

Wcale niebagatelna jest też kwestia, czym będziemy teżdzi. Na całym świecie zamierzenia konstruktorów idą w kierunku projektowania samochodów małych, ułatwiających poruszanie się po mieście i tańszych w eksploatacji, zajmujących jak najmniej miejsca. Wiadomo było, że oczekiwany model naszego „Fiata 126” będzie właśnie takim wozem. A tymczasem część potencjalnych jego nabywców okazuje zdegustowanie: — Taki mały! Gdzie zmieszczą się babcia i pies, znajomi, bagaż — wybrzydzą. Ich zdaniem, polski model samochodu winien być reprezentacyjny, ogromniasty, ale i ekonomiczny.

Są ludzie, dla których samochód jest niezbędnym narzędziem pracy. Dzięki czterem kółkom praca w terenie staje się bardziej efektywna i mniej uciążliwa. Są inni — wybitni fachowcy, naukowcy, ludzie sztuki, racjonalizatorzy, górnicy, których dochody, prędzej niż pozostali, bez uszczerbku dla domu i rodziny, pozwalają na realizację samochodowego marzenia. Ale czy to znaczy, że samochód już, od dzisiaj, musi mieć pan X, za cenę niewspółmiernych wyrzeczeń, kosztem rodziny, dzieci i siebie? I jeżeli go nie ma, to musi się czuć pokrzywdzony?

Podjęcie produkcji „Fiata 126”, rozbudowa i modernizacja dróg, budowa autostrad — wszystko to świadczy o rozwoju naszej motoryzacji, o stopniowej, konsekwentnej realizacji zapotrzebowania na masowy samochód, a co za tym idzie, o rosnącym prawdopodobieństwie jego kupna przez przeciętnego obywatela.

Wiadomo, że na samochód trzeba zaoszczędzić, że nikt go nam nie da darmo, lecz niech to będzie oszczędzanie a nie zastawianie się, w myśl starej dewizy zasław się a postaw się.

Nie dajmy się zwariować! Ocenianie człowieka przez przysmak samochodu, czy też na podstawie jego zamożności, jest głęboko niehumanistyczne i — niebezpieczne. I ta oczywista prawda powinna sobie utworzyć drogę do tych, którzy nie dostrzegają niczego poza częściami składowymi swego wchiku.

Nie jestem przeciwnikiem samochodu jako takiego. Zgadzam się, że jest darem cywilizacji, że ułatwia poruszanie się, dostarcza wiele radości właścicielom. Ale, do licha, pamiętajmy, że są i tacy, których nie wabi kierownica, albo nie mają ochoty oszczędzać, i nawet, gdy to leży w granicach ich możliwości finansowych.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy („GŁOS WIELKOPOLSKI”: skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań) do przyszłej środy włącznie.

Szwecji uznał Koreańska Republikę Ludowo-Demokratyczną.

Rozmowy NRF — Jugosławia

W czwartek zakończyły się w Bonn dwudniowe rozmowy NRF-Jugosławia. Omawiano kwestie stosunków dwustronnych oraz

PAP-RADIO-INE-WY-TELEFONEM
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP
INE-WY-TELEFONEM-PAP
PAP-RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP
RADIO-INE-WY-TELEFONEM-PAP

główne zagadnienia międzynarodowe.

F. Koruturk prezydentem

Parlament turecki wybrał w piątek admirała F. Koruturka na prezydenta kraju.

Delegacja Iraku w Kuwejcie

W piątek przybyła do Kuwejtu delegacja Iraku, której przewodniczy minister spraw zagranicznych Al-Baki.

Nawiązanie stosunków

Libia i Kongo postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasadorów — stwierdza się w komunikacie opublikowanym w Brazzaville.

Rozejm w Wounded Knee

Trwająca od 27 lutego okupacja Wounded Knee, w południowej Dakocie, przez grupę Indian z plemienia Siuksów zakończyła się w czwartek. Przedstawiciele władz federalnych i przywódcy Indian podpisali porozumienie, które przewiduje, że dziś rozpoczyna się rozmowy w Waszyngtonie między przedstawicielami Białego Domu a Indianami.

Start „Pioniera-11”

W piątek o godz. 3.11 czasu warszawskiego, z Przylądka Kennedy'ego wystartowała w kierunku Jowisza amerykańska sonda kosmiczna „Pionier-11”. Jest to już drugi pojazd kosmiczny tego typu, wysłany przez USA w tym kierunku. Oba mają przeprowadzić badania atmosfery Jowisza i wykonać zdjęcia jego powierzchni.

W konińskim szpitalu — przed otwarciem



Choć oficjalne otwarcie nastąpi dopiero 8 kwietnia, z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia, pierwsi pacjenci w konińskim szpitalu znaleźli się już znacznie wcześniej. Od 1 bm. pracują przyszpitalne przychodnie specjalistyczne. Szpital poza podstawowymi oddziałami, jakimi dysponuje każda powiatowa placówka lecznictwa zamkniętego, sukcesywnie będzie uruchamiał oddziały wąkospecjalistyczne, takie jak urologia, neurochirurgia (jedyna poza Poznaniem), intensywna terapia, chirurgia dziecięca (trzecia w województwie), chirurgia szczękowa. Na te oddziały trafić będą pacjenci z czterech powiatów: konińskiego, tureckiego, słupskiego i kolskiego. Na zdjęciu: widok ogólny szpitala.

Fot. — K. Przychodźki

Posiedzenie Rady Państwa

6 bm. odbyło się posiedzenie Rady Państwa. Głównym tematem obrad był problem funkcjonowania organów przedstawicielskich rad narodowych stępia wojewódzkiego na tle ich działalności uchwalodawczej. Przyjęte wnioski zmierzają do podniesienia efektywności działania organów przedstawicielskich rad i pogłębienia ich roli w procesie zarządzania.

Rada Państwa:
— ratyfikowała konwencję Międzynarodowej Organizacji Pracy, dotyczącą ciężaru maksymalnego ładunków, dozwolonego przy przenoszeniu przez jednego pracownika;
— mianowała na stanowisko ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: w Królestwie Norwegii — Romualda

Poleszczuka i w Konfederacji Szwajcarskiej — Stefana Wilskiego,

— powołała na stanowiska sędziów Trybunału Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie: Władysława Grochołę i Stefana Perestaję, oraz na stanowiska sędziów sądów wojewódzkich — 14 osób, okręgowych sądów ubezpieczeń społecznych — 3 osoby oraz sądów powiatowych — 71 osób, — mianowała Walerę Masewicza prokuratorem Prokuratury Generalnej. (PAP)

Ochrona zdrowia

Dokończenie ze str. 1

go spotkania w Komitecie Centralnym nastąpił istotny postęp w usprawnieniu działalności lecznictwa i rozwoju jego bazy.

Przekazując serdeczne pozdrowienia dla wszystkich pracowników służby zdrowia w przeddzień ich święta, Edward Gierek podkreślił, że problemy ochrony zdrowia obywateli znajdują się w centrum zainteresowania partii i państwa.

Edward Gierek zwrócił dalej uwagę na podstawowe problemy wiążące się z poprawą stanu zdrowia społeczeństwa, jak: lepsza ochrona zdrowia załóg robotniczych i ludności wsi, poprawa opieki zdrowotnej nad matką i dzieckiem, młodzieżą, ludźmi starszymi.

Zapewniając, że Komitet Centralny i władze państwowe czynić będą wszystko, aby po moc pracowników służby zdrowia w wykonywaniu ich trudnych obowiązków, Edward Gierek wysunął propozycję opracowania przy szerokim udziale specjalistów, dokumentu obrazującego stan zdrowia społeczeństwa, kadrowe i materialne zasoby lecznictwa oraz przyszłe potrzeby w tym zakresie.

6 bm. z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia 85 zasłużonych pracowników tego resortu otrzymało odznaczenia państwowe. Wręczył je minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Śliwiński. (PAP)

Pogrzeb doc. J. Rachockiego

Na cmentarzu junikowskim odbył się wieczór pogrzeb wybitnego niemieckojęzycznego — pracownika służby zagranicznej, naukowca, pedagoga i publicysty, wieloletniego wicedyrektora Instytutu Zachodniego i zastępcy dyrektora Ośrodka Badań Stosunków Wschód — Zachód — doc. dr. Janusza Rachockiego.

W uroczystościach pogrzebowych, które obok rodziny i najbliższych przyjaciół zgromadziły tłumnie poznańskich i warszawskich naukowców, dziennikarzy, studentów — uczestniczyli przedstawiciele Wydziału Nauki i Oświaty oraz Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw Komitetu Centralnego PZPR, Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wygłoszono przemówienia w imieniu współpracowników i przyjaciół. Mogiły pokryły wiązanki kwiatów i wieniec, także od Wydziału Nauki i Oświaty oraz Wydziału Propagandy, Prasy i Wydawnictw Komitetu Centralnego PZPR, Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, Ministerstwa Spraw Zagranicznych. (zsz)

LOGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami przejściowo duże z niewielkimi opadami. Temperatura maksymalna od 9 do 13 st. Wiatry umiarkowane, południowo-zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

25 procent planu rocznego Miliard złotych nadwyżki

Poziom zatrudnienia wzrósł o 4,5 procent, produkcja — o 10,1 procent, fundusz płac — o 11,4 procent — oto najważniejsze wskaźniki ekonomiczne, uzyskane przez wielkopolski przemysł w I kwartale br. w porównaniu z analogicznym okresem 1972 roku.

Operatywne plany I kwartału w zakresie produkcji i sprzedaży wyrobów i usług, zostały zrealizowane przez załogi przedsiębiorstw w skali całego regionu w 104,1 procentach. Ponadplanowa produkcja ma już wartość 1 miliarda 101,3 mln złotych i uzyskana została głównie dzięki realiza-

cji zobowiązań produkcyjnych załóg, podejmowanych w ramach „banku 30 miliardów”, a także dzięki nietypowej zimie. W ciągu pierwszych trzech miesięcy przemysł wykonał 25,1 proc. zadań planu rocznego.

Ze wstępnych obliczeń wynika, że największy udział w wypracowaniu miliardowej wartości nadwyżki towarów mają załogi przemysłów: spożywczego i skupu — 333,2 mln zł, drobnego — 285,7 mln zł, lekkiego — 95,7 mln zł, ciężkiego — 66,7, drzewnego — 62,5 i maszynowego — 60,6 mln zł. Natomiast procentowo, najwyższe przekroczyły swe plany sprzedaży załogi przemysłu: drobnego — o 6,5, drzewnego — o 5,5 i materiałów budowlanych — o 5,0 procent, a więc powyżej przeciętnej przekroczenia dla całego regionu.

Poziom zatrudnienia w przemyśle wzrósł w porównaniu z analogicznym okresem ubr. o ponad 13 000 pracowników i osiągnął stan 305 386 osób. Największą dynamikę zatrudnienia, bo aż o 12,8 procent, wykazuje przemysł drobny. Z przemysłów kluczowych na czele tabeli znalazły się przemysły budowlany — wzrost za zatrudnienia o 7,2 procent, lekkiego — o 6,5, maszynowego — o 6,1 i ciężkiego — o 4,7 procent. Natomiast zakłady resortu komunikacji wykazały w marcu niedobory w zatrudnieniu, co nie jest zjawiskiem szczególnie korzystnym.

Stosunkowo duży napływ do przemysłu nowych pracowników spowodował, że średnie płace (wzrost o 6,6 procent), nie wzrosły w takim stopniu jak fundusz płac (o 11,4 procent).

Szybki wzrost zatrudnienia, nie wparty odpowiednią dynamiką produkcji powoduje też pogarszanie się wskaźnika pokrycia przyrostu produkcji wydajnością pracy. Wstępne obliczenia poznańskich staty-

Ze społecznych środków powstaje baza dla służby zdrowia

Społeczeństwo Poznania w I kwartale br. wpłaciło na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia 8 247 000 zł. Przewidują dzienne Stare i Nowe Miasto. Z Huty Szkła w Antoninku wpłynęło 80 039 zł, z Zakładów Metalurgicznych „Pomel” — 91 094, ze „Stomila” — 49 705 zł. Inne zakłady też nie pozostają w tyle. Największy potencjał przemysłowy Poznań, Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski, wpłaciły 182 855 zł.

Przypominamy, że w roku 1973 ze środków NFOZ postanowiono rozpocząć budowę internatu dla pielęgniarek przy ul. Lutyckiej, a ponadto przewiduje się adaptację pomieszczeń dla potrzebnej bazy technikum stomatologicznego, rozbudowę zakładu odwykowego w Charcicach oraz partycypację w rozbudowie bazy łóżkowej kliniki onkologicznej. (bw)

styków wykazują, że w I kwartale br. wskaźnik ten ukształtował się na poziomie 55,4 procent, podczas gdy przed rokiem wynosił 59,3, a przed dwoma laty — 65,5 procent. To budzi określone refleksje. (pch)

Prezes Banku USA u P. Jaroszewicza

Prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz przyjął 6 bm. prezesa amerykańskiego banku export-import Bank of United States — Henry Kearnsa.

Omówione zostały niektóre problemy handlu zagranicznego między Polską a Stanami Zjednoczonymi. W rozmowie wziął udział minister finansów — Stefan Jędrzejowski.

W tym samym dniu H. Kearns przyjęty został przez ministra handlu zagranicznego — Tadeusza Olechowskiego. (PAP)

Odnaczenie U. Kekkonena

Dni radzieckiej nauki i techniki w Finlandii

W dniu 25 rocznicy podpisania radziecko-fińskiego układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zainaugurowano w piątek w Helsinkach, w obecności Nikołaja Podgornego i Urho Kekkonena dni radzieckiej nauki i techniki w Finlandii. Otwarto też wystawę osiągnięć nauki i techniki ZSRR.

Jednocześnie odbyła się w Helsinkach uroczystość wręczenia prezydentowi Finlandii Urho Kekkonenowi Orderu Przyjaźni Narodów. (PAP)

Dalsze rozszerzenie systemu ubezpieczeń

System ubezpieczeń odgrywa niemałą rolę w życiu obywateli oraz w prawidłowym funkcjonowaniu gospodarki. Każdego więc zainteresuje — co nowego w tej dziedzinie.

Istotnym ze względów społecznych posunięciem jest umożliwienie korzystania z ochrony ubezpieczeniowej osobom w wieku powyżej 75 lat, które przed osiągnięciem tego wieku korzystały z ubezpieczenia przez co najmniej 10 lat. W ostatnich dniach weszło też w życie porozumienie między PZU a „Motozbytem” na mocy którego placówki „Motozbytu” mogą zawierać ubezpieczenie autocasco już w momencie zakupu pojazdu.

Przygotowywane są zmiany zasad ubezpieczenia mieszkań. Przewiduje się rozszerzenie odpowiedzialności PZU za szkody w mieniu znajdującym się w domach letniskowych i campingowych.

Wzrastającym powodzeniem cieszą się tzw. ubezpieczenia zaopatrzenia dzieci.

W kwietniu br. mija 170 lat od dnia powstania na ziemiach

Koniec trzeciej tury rozmów w Helsinkach

W stolicy Finlandii, Helsinkach, zakończyła się w piątek trzecia tura rozmów przygotowawczych do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy.

Rozmowy zostaną wznowione 25 kwietnia. (PAP)

Posiedzenie Prezydium Rządu

6 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym omówiono projekt nowej uchwały Rady Ministrów w sprawie dalszego rozwoju kultury fizycznej i sportu. Został on przygotowany zgodnie z wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR w których podkreślono się rangę i znaczenie kultury fizycznej oraz sportu dla wychowania i wszechstronnego rozwoju młodzieży.

Projekt uchwały wskazuje na kierunki i zadania, zmierzające do intensywnego rozwoju masowej kultury i wychowania fizycznego dzieci i młodzieży. Przewiduje m. in. lepsze wykorzystanie — wymiaru obowiązkowych i dobrowolnych zajęć z zakresu wychowania fizycznego, sportu i rekreacji, zarówno młodzieży szkolnej jak i studenckiej, a przede wszystkim udoskonalenie form oraz zwiększenie efektywności tych zajęć w szkołach. Określa również kierunki prac na rzecz zagospodarowania rekreacyjnego kraju.

W kolejnym punkcie obrad omówiono kierunki prac naukowo-badawczych i rozwojowych, związanych z realizacją perspektywicznego programu mieszkaniowego. Prace te będą koncentrować się w trzech grupach tematycznych: planowanie przestrzenne i architektura, zagadnienia społeczno-ekonomiczne, technika i organizacja. Główne kierunki działalności naukowo-badawczej zostały zaprogramowane w sposób zapewniający urzeczywistnienie jednego z wiodących celów perspektywicznego programu mieszkaniowego — a mianowicie utworzenie przemysłu mieszkaniowego.

Rozpatrzone również projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie intensyfikacji produkcji ogrodniczej oraz usprawnienia obrotu produktami ogrodniczymi. (PAP)

KRONIKA DNIA

Plenum ZG Zw. Zaw.

Marynarzy i Portowców

6 bm. w Gdyni obradowało Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Marynarzy i Portowców. Głównym tematem obrad był temat społeczno-zawodowy Związku w podnoszeniu efektów ekonomiczno-produkcyjnych przedsięwzięcia gospodarki morskiej i wodnej. (PAP)

Nad Raportem o stanie oświaty

Wczoraj, w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Poznaniu, odbyło się zebranie aktywów oświatowego dzielnicy Grunwald, na którym poinformowano o głównych założeniach „Raportu o stanie oświaty w Polsce”.

Podobne zebrania odbędą się w pozostałych dzielnicach. (bg)

Korzystny klimat polityczny

„Izwiestia” o wzajemnych stosunkach ZSRR — NRF

Światowa prasa ocenia ewentualną wizytę Leonida Breżniewa w Niemieckiej Republice Federalnej jako wydarzenie dużej wagi politycznej, które służyć będzie dalszemu rozwojowi stosunków radziecko-zachodniemieckich w interesie Europy i całego świata — pisze dziennik „Izwiestia”.

W komentarzu na temat stosunków radziecko-zachodniemieckich Albert Grigorianc pisze:

Lata, które upłynęły od podpisania porozumienia osiągniętego na najwyższym szczeblu między ZSRR a NRF we wrześniu 1971 r. potwierdziły, że wytrzymało ono próbę czasu, jest efektywne i dalekosiężne. Stosunki radziecko-zachodniemieckie rozwijają się pomyślnie i wyjątkowo intensywnie po ratyfikowaniu układu między Związkiem Radzieckim a NRF, który stworzył niezbędną podstawę polityczną do gruntownego zwrotu w stosunkach radziecko-zachodniemieckich i ich wszechstronnego rozwoju. Ugruntowały podstawowe realia współczesnej Europy, a przede wszystkim — nienaruszalność istniejących granic oraz zasadę wyrzeczenia się stosowania siły, układ między ZSRR a NRF usunął wiele przeszkód na drodze wzajemnego zrozumienia i dobrego sąsiedztwa. Praktyka jego realizacji potwierdziła, że odmiennie systemy społeczne nie są przeszkodą dla politycznej współpracy między krajami Wschodu i Zachodu.

Unormowanie stosunków radziecko — zachodniemieckich — stwierdza autor — było jednym z najważniejszych elementów ogólnego procesu rozładowania napięcia w Europie. Przyczyniło się ono do powstania takiego klimatu politycznego, w którym stały się możliwe: układ między Polską a NRF, kompleks porozumień

Telefony

• W pobliżu ul. Wieżowej i mostu Chrobrego w Poznaniu zginał jadący wózkem inwalidzkim 65-letni Stanisław M. Nie przestrzegając, on, podczas skręcania, przepiósł o pierwszeństwie podczas jazdy, w związku z czym doszło do zdarzenia wózka z samochodem.

• Na skrzyżowaniu ul. Czesłowski i Opolskiej w Poznaniu zdarzył się w podobnych okolicznościach samochód z motocyklem w związku z czym motocyklista doznał złamania nogi. Zawinił kierujący samochodem Andrzej W.

• Do Komendy Wojewódzkiej MO nadziedzeli meldunek o tragicznym wypadku motocyklowym w Chociczy w pow. wrzesińskim. Zginął tu 20-letni Ryszard K., który jechał na motocyklu, nie posiadając prawa jazdy. Motocykl nim wjechał w poślizg, a jadący nim uderzył głową w przydrożny kamień i poniósł śmierć.

• Na stacji kolejowej w Niedoradzu zginął 21-letni Grzegorz M., który wpadł pod koła pociągu gdy usiłował wskoczyć do wagonu. (b)

Echa afery Watergate

Rezygnacja P. Gray'a

Desygnowany przez prezydenta USA, Richarda Nixona, na szefa Federalnego Biura Śledczego Patrick Gray złożył w czwartek rezygnację z tej funkcji. Przyczyną rezygnacji było stanowisko wielu senatorów zwłaszcza Partii Demokratycznej, którzy postanowili zbojkotować kandydaturę Gray'a, na szefa FBI w związku z nie wyjaśnioną aferą Watergate.

Białe Dom poinformował w czwartek, że prezydent Nixon zaakceptował dymisję Gray'a. (PAP)

TWP w obliczu nowych zadań

Wytyczeniem kierunków działania na najbliższe 4 lata, zakończył się 6 bm. w Warszawie VI Krajowy Zjazd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

W świetle wagi jaką przywiązuwana jest do wiedzy i wykształcenia w rozwoju naszego życia społeczno-gospodarczego podkreślano, że jeszcze większe i bardziej odpowiedzialne zadania stoją przed TWP.

W toku 2-dniowych obrad zastanawiano się przede wszystkim nad kierunkami zmian w pracy oświatowo-kulturalnej Towarzystwa, nad sposobami unowocześnienia metod i form działania — umożliwiającymi pełniejsze dotarcie z nowoczesną wiedzą do różnych środowisk, a przede wszystkim do młodzieży robotniczej oraz na wieś.

Wnioski wysunięte w toku obrad znalazły wyraz w podjętej przez Zjazd uchwale. Uczestnicy Zjazdu wybrali nowe władze. Prezesem Zarządu Głównego TWP został prof. Zygmunt Rybicki. (PAP)

W. Bień prezesem NBP

Rada Ministrów powołała dr. hab. Witolda Bienia na stanowisko prezesa Narodowego Banku Polskiego.

W. Bień od 1971 r. był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Finansów. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074. 60-059 Poznań • Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Watalek • Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Redaktor naczelny 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Sekretariat 454-09. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31 • Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe • Biuro Ogłoszeń, ul. Grunwaldzka 19, 60-059 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy. • Reklamiści nie są odpowiedzialni za treść ogłoszeń. • Przyjmujemy za pośrednictwem biuletynu PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwirzyńska 9, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 5-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe

DZIECIOM NA ZDROWIE



Na zdjęciu: dr Zdzisław Lassońska ze swoimi małymi pacjentami.

Model rodziny poznańskiej jest wielodzietny. 46,5 proc. rodzin ma dwoje dzieci, 22,8 — troje, kilkanaście — dwanaścioro i więcej.

Tyle ankiet, skierowana do rodziców podczas przeprowadzanych na przełomie 1971 i 1972 roku masowych badań specjalistycznych wszystkich uczniów poznańskich szkół pod stawowych.

Nad ich zdrowiem, i zdrowiem ich młodszych, nie ucześniejących jeszcze do szkół kolegów, czuwa w Poznaniu ponad 160 pediatrów. Czy jest to liczba wystarczająca?

W ZWYKŁYM REJONIE

Czas rejonowego pediatry dzielony jest między dzieci chore i zdrowe (po dwie godziny na każde) oraz wizyty domowe. W praktyce podział ten rzadko kiedy zdaje egzamin — rodzice w większości przypadków nauczają się przychodzić ze zdrowymi maluchami godzinę później niż przewidują godziny przyjęć lekarza, a i tak się zdarza, że muszą jeszcze czekać.

— Jeżeli mam 20—25 pacjentów w poradni dla dzieci chorych (około 5 minut na dziecko, które matka przecież dopiero w gabinecie lekarza zobiera), w tym kilku wymagających tylko orzeczenia o „zdolności” do żłobka lub przedszkola — istnieje szansa, że zdąży, że dzieci zdrowe nie będą musiały czekać — mówi Alicja Goszczyńska, lekarz pediatra pracująca od 10 lat w poradni dziecięcej przy ul. Słowackiego. — Jeśli jednak nagromadzi się ich więcej, zwłaszcza tych „pierwszorazowych”, wymagających dokładnego przebadania, nie mieszczą się w

i znaleźć ponownie sens w życiu...

Rejon doktor Goszczyńskiej obejmuje 4 ulice, zamieszkiwane przez rodziny z 1211 dziećmi. Rejon duży, drugi co do wielkości na Jeźcach. Zna go doskonale, niemal o każdym dziecku potrafi opowiedzieć całą jego historię, zwiastując o tych, które sprawiają najwięcej kłopotu...

DZIECIĘCY LEKARZ DOMOWY

Nie sprawuje jednak nad nimi kompleksowej opieki. Dziecko szkolne korzysta jeszcze z opieki drugiego lekarza szkolnego, który go jednak nie leczy. By ten dualizm zlikwidować, od września 1970 roku tworzy się w Poznaniu tzw. rejon szkolno-pediatryczny, zapewniający integrację świadczeń profilaktyczno-leczniczych. Rejon taki prowadzony jest przez jednego lekarza pediatrę, zapewniającego dziecku opiekę i w środowisku domowym i w szkolnym. Obecnie działają w Poznaniu 34 takie rejon*, w tym na Jeźcach 9. Najmniej jest ich na Nowym Mieście i na Wildzie. Drugi rejon szkolno-pediatryczny na Nowym Mieście mógł powstać dopiero 5 marca br., gdy na skutek zmian podziału administracyjnego miasta przez oddzielenie Chwaliszewa od Śródk, zmniejszyło się obciążenie pediatry. W roku szkolnym 1974/75 ta forma opieki środowiskowej nad dzieckiem ma stać się obowiązującą w całym mieście.

Na przeszkodzie tworzeniu rejonów szkolno-pediatrycznych stoją trudności lokalowe (poradnia przy ul. Staroleśkiej nie posiada nawet zaplecza sanitarnego, na Osiedlu Piastowskim na rejon przypada trzykrotnie więcej pacjentów niż pierwotnie zakładano), brak pediatrów — Nowe Miasto już obecnie odczuwa niedobór dwóch lekarzy z tą specjalnością, choć rejon liczy tu po 1500 dzieci; dla pełnego zaspokojenia potrzeb rejonów szkolno-pediatrycznych Dzielnicy Zarząd Służby Zdrowia musiałby zatrudnić dodatkowo 10 pediatrów. A jak „zrejonizować” na nowo duże, liczące 1000 dzieci, szkoły?

Zmiana modelu powszechnego nauczania wymaga dostosowania struktury organizacyjnej świadczeń zdrowotnych do nowej sytuacji, z za-

„Człowiek trzydziestoletni jest u szczytu swych osiągnięć, a sześćdziesięcioletni u kresu”. Taki pogląd jest szeroko rozpowszechniony, lecz mylny. Wszelkie nowoczesne testy świadczą: osiągnięcia zależą nie tyle od wieku kalendarzowego, co od woli osiągnięć i od treningu. Tezę tę uzasadnia Elmar Briebeł w zachodniemieckim miesięczniku „Dialog”. Poniżej zamieszczamy drugą część tej publikacji.

Zdawien dawna utarł się pogląd, że starzenie się wpływa ujemnie na pamięć. Pozornie wydawało się, że ten tradycyjny pogląd uzyskał uzasadnienie biologiczne, kiedy w pierwszej połowie stulecia obwieszczone, że „starzejąca się tkanka” nie ma już tej plastyczności, która konieczna jest dla przyswojenia sobie nowego materiału. W rzeczywistości nie ma biologicznej bazy, na której opiera się proces uczenia się we wszystkich grupach wieku. Doświadczenia na szczurach wykazały, że uczenie się powoduje wytworzenie się substancji, której występowanie można następnie stwierdzić w mózgu. Nie jest jednak dowiedzione, że wraz z wiekiem zanika zdolność do tworzenia się tej substancji.

Jedno z pierwszych badań na temat związku między zdolnością do uczenia się a wiekiem (1928) przeprowadził jeden z twórców nowoczesnych badań naukowych, prof. Edward Lee Thorndike. Badania odnosiły się do nauki esperanto i porównywały ludzi z tytułami akademickimi, przy czym jedna grupa miała poniżej 35 lat, a druga powyżej 35. W trzech testach, na cztery, między starszymi i młodszymi nie było żadnej różnicy; w jednym teście osiągnięcia starszych były słabsze. Thorndike stwierdził, że różnica ta nie

była uwarunkowana organicznie, lecz wynikała z braku nawyku starszych do uczenia się systemem szkolnym.

Ta hipoteza została później wielokrotnie potwierdzona. Badania radzieckie (rok 1966) wykazały, że nawet dziewięćdziesięcioletni Rosjanie, chociaż ustępowali swym młodszym kolegom, gdy chodziło o nauczanie się materiału nie wymagającego rozumienia (zgłoski i liczby bez związku), jednakże nie ustępowali, gdy chodziło

Z dniem 1 stycznia 1973 wprowadza się w ustawowych ubezpieczeniach emerytalnych elastyczną granicę wieku. Oznacza to, że wykazując się minimum lat pracy ubezpieczonych, każdy będzie mógł swobodnie postanowić, czy po ukończeniu 63 roku życia chce przejść na emeryturę, czy też chce nadal pracować, co daje mu możliwość roszczenia sobie prawa do wyższej emerytury.

Granica wieku jest w Europie róż-

Rocznik już nie ma znaczenia (2)

Zdolność uczenia się aż po sędziwy wiek

o materiał wymagający rozumowania. Zgodnie z raportem uczonych, ujawniła się w tym przypadku nawet lekka przewaga starszych.

Od roku 1884 w Niemczech wypłacano rentę starczą, robotnikom od 70 roku życia — a więc od wieku, którego wówczas większość robotników w ogóle nie osiągała: 20-letni mężczyzna w roku 1880 mógł żyć przeciętnie jeszcze 38 lat (dzisiaj jeszcze 51 lat). W roku 1916 obniżono tę granicę do 65 (kobiety 60) lat. Ta sama granica obowiązywała od początku (rok 1911) dla ubezpieczonych pracowników umysłowych.

na*). Oto kilka przykładów:

	mężczyźni	kobiety
Belgia	65	60
Dania	67	62
Francja	60	60
Wielka Brytania	65	60
Norwegia	70	70
Szwecja	67	67

Nie ulega bowiem wątpliwości, że zanikające siły można z powodzeniem zrehabilitować sensownym połączeniem doświadczenia, wiedzy i ćwiczonej pamięci. Pamięć bowiem daje się ćwiczyć. Może należałoby radę Goethego, aby każdego dnia obejrzeć do bry obraz, posłuchać muzyki, bądź też przeczytać wiersz, rozszerzyć o radę,

Bez komputera

Z rozmachem i umiarem

Inwestycje — temat, który wraca do nas z racji każdej narady, spotkania, publikacji ekonomicznych. Można by powiedzieć temat — waż, stale modny, stale aktualny, tylko dlaczego?

Kiedy wpłacił się pieniądź i mamy już przydział spółdzielczego mieszkania, chodzimy oglądać „nasz” dom i trzymamy się niepomiernie, kiedy rośnie zbyt wolno. Gdy wpłacamy na Fiat 126 — jak najprędzej chcielibyśmy zasiąść za jego kierownicą. Słowem, inwestując w cokolwiek — liczymy przede wszystkim na efekt, jakie w ich wyniku mamy otrzymać. Tegoroczny przyrost produkcji — w którym w ogromnym stopniu partycypować będą ci bieliści nowi — wyniesie tyle, ile uzyskano w okresie ostatnich lat dwóch. Do stawów rynkowe — tylko te zapisane w planie, nie licząc dodatkowych — przekroczy 660 mld złotych. Możliwe to będzie dzięki uruchomieniu nowych obiektów przemysłu lekkiego, spożywczego, chemicznego. Aby lepiej żyć — trzeba inwestować.

W całym kraju trwają prace na trzynastu tysiącach placów budowy, a zaangażowanie inwestycyjne osiągnie w końcu roku około 425 mld zł. Patrząc na te dane, na skalę wydatków i liczbę obiektów budowlanych — zaczynamy rozumieć ogólną troskę o to, by środki wydatkowane z dochodu narodowego przyniosły odpowiedni i szybki efekt. Na kilkunastu tysiącach placów budowy rośnie ogromny majątek, tam też rozstrzyga się, kiedy i jak wysoki zysk dadzą poniesione wydatki.

Ten zysk liczymy w sposób różny — w ilościach towarów, które wyprodukowane przez nowe fabryki mają jak najszybciej trafić na rynek, w nowych miejscach pracy, we wzroście funduszu płac. A więc w sa-

mych najistotniejszych dla poziomu życia kategoriach. Rozumiejąc społeczne potrzeby, dążenie do podniesienia poziomu życia, podjęto ów niezwykle intensywny program inwestycyjny. Jest on już większy niż zapisano to początkowo w planie pięcioletnim na okres pierwszych lat trzech.

Zwróćmy uwagę, że na półmetku planu, kiedy zazwyczaj następowało załamanie inwestycyjnych zamierzeń, gdyż nie starczało środków i mocy — obecnie nie tylko nie takiego nie nastąpiło, ale nawet zwiększo- no zamierzenia tegoroczne. Rzecz dzieje się już na granicy pewnego ryzyka, które zostało podjęte z myślą o przyspieszeniu rozwoju kraju, by płace mogły rosnąć w szybszym tempie i aby za zarobione pieniądze można było kupić w sklepach poszukiwane towary czy usługi. W imię takich idei warto ryzykować.

To poważne ryzyko, dla- czego jednak zdecydowano się na takie kroki? — Po prostu obok zbilansowania planu materialowego i technicznego wkalkulowano jeszcze czynnik ludzki. I to nie tylko dobrą wolą społeczeństwa, ale zamienione na ekonomiczne wskaźniki jego „ciągoty” do życia lepszego, wygodniejszego i dostatniejszego. Oparto się na zamierzonych przez ludzi zmianach w systemie organizacji, usprawnieniu procesu inwestycyjnego, pracy wydajnej. I właśnie te elementy, obok bilansów technicznych — są gwarantami realizacji inwestycyjnych zamierzeń. Jest to bowiem sposób wyrażania trosk o przyszłość własną i całego kraju, o to, czy dotychczasowe tempo wzrostu płac zostanie utrzymane, czy jutro będzie pomyślniejsze niż dziś. Tym bardziej, że to „jutro” oznacza czas dostojny — nie mają to być zyski tylko dla pokolenia naszych wnuków.

ELŻBIETA BŁACHOWICZ

Falsyfikaty za 50 tysięcy funtów

Laboratorium analiz z zakresu archeologii i historii sztuki na Uniwersytecie Oksfordzkim stwierdziło, że znaczna część wyrobów z chińskiej porcelany, powszechnie uważanych za zabytki z czasów dynastii T'ang (906 — 618 p.n.e.), wycenianych na 50 tys. funtów to falsyfikaty, wykonane w XX wieku. Z raportu laboratorium wynika, że pewne muzeum brytyjskie kupiło takie falsyfikaty, a wiele innych kraży jeszcze po brytyjskim rynku sztuki.

W tej sytuacji dwa największe salony sztuki w Londynie przekazują swoje zbiory porcelany z wczesnego okresu dynastii T'ang do analizy w Oksfordzie.

Najdoskonalsze falsyfikaty porcelany z czasów dynastii T'ang, zidentyfikowane dotychczas powstały około roku 1910, kiedy to odkryto mnóstwo grobów w związku z budową kolei w Chinach.

aby obraz po tygodniu odtworzyć „z głowy”, odnaleźć melodię w „uchu środkowym”, każdego tygodnia nauczyć się na pamięć wiersza.

Powszechnie wiadomo, że można utrzymać sprawność ciała. A sukcesy widać jak na dłoni. Dr med. L. Krutoff przytacza w swej książce „Nie zużycie umu Jungu zu sein” (Nigdy nie jest się za starym po to, aby być młodym) wyniki pomiarów z Festynu Gimnastyków w Marburgu, w roku 1952. Najślabszy 70-letni gimnastyk miał przewagę nad zdrowym czterdziestolatkiem, który nie trenował. Maksymalne osiągnięcia fizyczne można zmierzyć w zależności od wieku: punkt kulminacyjny jest między 18 a 30 rokiem życia, przy czym czołowe krótkotrwałe wyczyny — pływani, sprinty — mają kulminacyjny punkt bardzo wczesny. Zdolność do długotrwałych osiągnięć jest współmierna do pojemności płuc. Zmniejsza się powoli.

W teście (1969) przeprowadzonym na grupach osób w wieku od 18 do 27 i od 68 do 86 lat ujawniły się zdumiewające różnice w zdolnościach do reagowania ludzi starszych: połowa reagowała szybciej, niż 51 procent młodych; niektórzy natomiast zawiedli całkowicie. Struktura osobowości starszych osób poddanych testowi, które wyróżniały się wysoką zdolnością reakcji, pozwalała wnioskować, że osoby te trenują — na przykład żywo się czymś interesują, mają urozmaicony zawód, długie lata prowadzą samochód.

*) W Polsce wiek emerytalny dla mężczyzn ustalono na 65 lat, dla kobiet na 60 lat, a osoby pracujące w szczególnie trudnych warunkach osiągają wiek emerytalny o pięć lat wcześniej.

Jutro kolejny artykuł z tego cyklu pt. „Życie po czterdziestce”.

pełnym GŁOSem



Fot. — „Głos”

KONSTRUKTORZY POSTĘPU

Po studiach – w teren...

Są studenci, którym nie trzeba ulepszonych systemów dydaktycznych i zabiegów wychowawczych, aby dochodzili do wybitnych nieraz wyników w nauce. Innym potrzebny doping z zewnątrz, im wystarczy wewnętrzna pasja. Do takich studentów należy Jacek Zientarski z IV roku Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej, członek Egzekutywy Komitetu Uczelnianego PZPR. A przecież poza nauką dużo czasu poświęca działalności społecznej, którą uważa za równie istotną. Jest przewodniczącym Tymczasowej Rady Uczelnianej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Był delegatem na VIII Kongresie ZSP. Inicjatywy SZSP i krytyczna ocena własnego środowiska — to tematy jego wypowiedzi:

— Zbyt mało jest studentów, którzy uczą się i rozwijają samodzielnie, nie troszcząc się szczególnie o oficjalne treści i metody dydaktyczne. Ogół jednak uczy się po prostu tego, co się przekazuje na wykładach i ćwiczeniach. Więc w żadnym wypadku nie wolno lekceważyć tych zajęć, do czego skłonni są czasem indywidualiści. Trzeba raczej pomyśleć o tym, co naprawić.

Spójrzmy choćby na niektóre ćwiczenia u nas, na leśnictwie. Bywa, że przez wiele godzin nic innego nie robimy, tylko wykonujemy pisemne działania rachunkowe, jak w szkole podstawowej. Jest to oczywiście marnotrawstwo studentkiego czasu. Wystarczyłoby wyposażyć salę w sumatory bezszmerowe i zamiast 8 godzin rachowalibyśmy pół godziny. Przekazywane nam treści odbiegają nieraz od tego, co dzisiaj leśnik powinien wiedzieć. Słuchałem raz 4-godzinnego wykładu na temat rozbiorów siewek w Bawarii... To wcale nie odosobniony wypadek.

Na różne sposoby próbujemy podnosić efekty nauczania. To, wraz z wychowaniem, główny cel pracy organizacji. Sam aktywnie pracuję nad sobą, po-

szukuję wciąż nowych książek i czasopism. Pasję samokształcenia upowszechniamy przede wszystkim w studenckich kołach naukowych. Na uczelni mamy 7 kół, wszystkie niezłe. W Kole Leśników zgromadziłyśmy bogatą bibliotekę. Można tam solidnie popracować. To prawdziwa kuźnia fachowej wiedzy. Członkowie koła napisali szereg wartościowych prac. Mogłyby się przydać gospodarce leśnej naszego regionu.

Przystąpiliśmy ponadto, wraz z Komitetem Uczelnianym PZPR i Radą do spraw Młodzieży, do organizowania otwartych zebrań partyjnych, na których studenci będą mówili, jak wyobrażają sobie usprawnienie procesu dydaktycznego. Li czymy, że w dyskusjach tych weźmie udział około 1000 studentów.

Nadzieją jest dla nas zjednoczenie ZSP, ZSMW i ZMS na uczelniach. Już przed Kongresem utworzyliśmy w Akademii Rolniczej, pierwsi w Poznaniu, Uczelnianą Radę Studentek i opracowaliśmy wspólny dla trzech organizacji program pracy. Podjęliśmy m. in. wszystkie te sprawy, o których już wspominałem.

Tak, leśnictwo traktuję jako swoją życiową pasję. Usiłowa-

łem już zresztą poznawać ten zawód nie tylko poprzez książki i czasopisma. Pyta pan, jaka wiedza jest najbardziej potrzebna dzisiaj rolnikowi? Rzecz jasna, głównie wiedza o tym, co teraz najważniejsze w gospodarce leśnej. Otóż powinienśmy się na uczelni dowiedzieć, jak mamy w praktyce godzić wymagania ekonomiczne z przyrodniczymi.

Las, wiadomo, pełni dwie funkcje: gospodarczą i środowiska naturalnego człowieka. Punkt ciężkości musi się przesunąć, moim zdaniem, na kulturowe, pozaprodukcyjne wartości lasu. Również z gospodarczego punktu widzenia jest to bardziej opłacalne, niż krótkowzroczny „ekonomizm”, prowadzący do efektywnych, lecz na bardzo krótką metę, monokultur głównie sosnowych, zżeranych w dodatku przez szkodniki.

Zdaje sobie sprawę, że światły leśnik ma zbyt małe jeszcze możliwości podejmowania decyzji, które sam uznaje za słuszne. Zamiast jego twórczego umysłu decydują często bezsensowne przepisy i wskaźniki. Organizacja zarządzania w leśnictwie pozostawia wiele do życzenia. Ale nie boję się tego. Po studiach chcę „powalczyć” w terenie.

Notował:

MARCIN BAJEROWICZ

Pierwsze w świecie Muzeum Erotyki

W tych dniach w San Francisco otwarte zostało Muzeum Erotyki, które mieści się w obszernym gmachu dawnego instytutu naukowego.

W muzeum, które jest pierwszym tego rodzaju na świecie, zebrano 2 tysiące malowideł, rzeźb, rzeźb, ornamentów i sztychów o tematyce erotycznej, począwszy od sztuki Dalekiego Wschodu a kończąc na dziełach Picassa, Salvadora Dalí, Andy Warhola oraz „beatles” Johna Lennona. Uwagę zwracają m. in. japońskie obrazy XVII w. przedstawiające różne pozycje miłosne, tradycyjnym obyczajem wręczane oblubienicy w noc poślubną.

Eksponaty zbierane były przez kilkanaście lat przez psychoseksuologów Eberharda i Phyllis Kronkhausen, którzy przekazali je dla muzeum za nieudolnioną dotychczas sumę. Poprzednio wystawiali część swojej kolekcji w Szwecji i Danii.

„Na ogół sadzi się, że sztuka erotyczna to sterła brudnych rycin nie poza tym. Dzięki zgromadzonemu na wystawie dziełom osobom, które się z nimi zapoznają, powinny zrozumieć prawdziwą wartość sztuki” — twierdzą organizatorzy muzeum. Są oni zdania, że placówka ta powinna stać miejscem relaksu i stanowić przeciwwagę tradycyjnym muzeom, często eksponującym dzieła sztuki przedstawiające wojnę oraz akty brutalności i okrucieństwa ludzkiego. (PAP)

Wiosna w Pradze



POLEMIKI

NIE DO TAKTU

W sylwestrowym wydaniu „Głosu Wielkopolskiego” ukazał się mój felieton pt. „Tańczyć, ale gdzie?”. W którym sugerowałam potrzebę zorganizowania w Poznaniu sali tańca dla młodzieży, gdzie przy muzyce mechanicznej można by pobawić się za niewielką opłatą, wypić coca-colę, zjeść ciastko.

Wspomnieliśmy o staraniach Zarządu Wojewódzkiego ZMS i niemożności skonkretyzowania planów. Przypomnienie inicjatywy ZW ZMS i moja aproba dla pomysłu, rozeźliła zespół jednodniówki „Spojrzenia”, oznaczonej: styczeń — luty 1973, firmowanej przez Radę Okręgową Zrzeszenia Studentów Polskich w Poznaniu. Alicja Szczecińska w publikacji zatytułowanej „Kto zatańczy z red. Grzegorzewską w hali MTP?” kipi oburzeniem na myśl, iż w Poznaniu mogłaby powstać sala tańca pod patronatem ZMS.

Ton polemiki kładziemy na karb młodzieńczej (dziewczęcej?) zapalczywości, którą — ceniąc — radziłyśmy widzieć w mariażu z rzeczywistością. Alicja Szczecińska przestrzega: „Salę tańca uroczyste się otworzy oficjalni goście wypiją po lampce wina, prasa pochwali za pomysłowość i ciekawą inicjatywę. Co będzie w dni następne, tego działacz ZMS wola nie widzieć”. I dalej w tym stylu: kto zadba o porządek?, będzie mordobicie, milicja i pogotowie, na zabawę przyjdą nieroby, element z marginesu, bić się będą na noże, pięści, kastety.

Zaiste, apokaliptyczna wizja. I to z zryj strony? Reprezentantka młodzieży tak ocenia część swojego pokolenia? Nie się nie da zrobić, bo w grę wchodzi „same dranie, dranie tanie niestychane” — że przy-

pomnę refren z „Kabaretu starszych panów”? Więc jeżeli ktoś może być skłonny do robót, to lepiej nie robić nic, niech konsekwencje ponoszą wszyscy i nie tańczą? Czyżby te zabawowe refleksje autorka wyniosła ze studenckich wieczorków?

Zastanawiające jest przekonanie autorki, że ZMS sobie nie poradzi z organizacją zabawy, że tam, gdzie bawić się będzie młodzież niestudencka, przy beatowej muzyce obowiązkowa jest rozróbka. Dałam przykład udanych zabaw w klubie Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, sal gier i tańca w niektórych państwach, gdzie prosperują kwitnąco. Sa le tańca mają Budapeszt, Berlin. To zrozumiałe, że w skupisku młodzieży znajdują się rozrabiacze z tak zwanego marginesu, ale jeżeli w „Akumulatorach” (Dom Studencki przy ul. Zwierzynieckiej) zdewastowano niedawno urządzenie sanitarnie, czy to znaczy, że należy w ogóle zlikwidować wc?

Jedną z form młodzieżowej rozrywki jest zabawa i trzeba ją zapewnić. Używając określenia: młodzież — mamy na myśli nie tylko uczniów szkół średnich, ale i młodych ludzi pracujących. Szkolne wieczorki taneczne, fabryczne zabawy ZMS-u, tańce w osiedlowych świetlicach i klubach — nie rozwijają, jak chce Alicja Szczecińska, problemu. To nie mój wymysł, lecz stwierdzenie psychologów, że w czasie wolnym niechętnie się wraca do miejsca nauki, bądź pracy. Młodzi ludzie czują się do rośnię, odpowiada im zabawa w innym środowisku.

Zorganizowanie w Poznaniu sali tańca postulowano w okresie wyborów do rad narodowych. Zarząd Wojewódzki ZMS wcale nie zrezygnował z realizacji tego postulatu.

Rozmawialiśmy na ten temat znowu z przewodniczącym ZW — Bogdanem Zastawnym. W ubiegłym roku mówiono na temat sali z przewodniczącym Prezydium RN Poznania. Zamyśl jest nadal aktualny, trudności są ze znalezieniem miejsca. Hala MTP nie została zamieniona na taneczną tylko dlatego, że koszty ogrzewania byłyby wysokie i miasto nie znalazło środków na ich pokrycie. Zabawy w szkołach i klubach ZMS organizuje od dawna. W miastach powiatowych młodzieżowe wieczorki taneczne odbywają się w kawiarniach. Nowa inicjatywa, z którą chce wystąpić ZMS w Poznaniu, to dzielnicowe sale tańca; może łatwiej się znaleźć kilka sal niż jedna...

Oczywiście, organizatorów sali tańca obowiązuje odpowiedzialność, z której zdają sobie sprawę. Gdyby tylko udało się znaleźć salę, to ZMS przy pomocy swoich aktywistów zapewni porządek i kulturalną rozrywkę. Na wzór i podobieństwo organizowanych w Pałacu Kultury „Poznańskich muzykaliów”, na których młodzież słucha beatowej muzyki i nie ma bicia.

Cokolwiek byśmy nie powiedzieli, poznańska młodzież nie ma się gdzie bawić, co nawet przyznaje Alicja Szczecińska (taneczne popołudnia w „Mara” i „Uśmiechu” to mało). Uważam, że sala tańca mogłaby rozwiązać ten problem. Proponuję Alicji Szczecińskiej i osobom podzielającym jej poglądy, by miast topić cudze inicjatywy — wspomogli je.

Bo młodzież jest jedna i chyba w jej interesie leży, czy będzie w Poznaniu sala tańca czy nie.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Wegetować czy żyć?

Póki nie jest za późno

W niedzielę, 18 marca, Marek wyszedł z domu po południu. Spotkał się ze swymi „kumplami”. Zajął „środek”. Podwójną dawkę. Po kilkunastu minutach przewrócił się nagle na rzadko odwiedzanej przez przechodniów ulicy. Jego towarzystwo, stwierdzając, że nie daje oznak życia — zostawiło leżącego, kontynuując dalej spacer. Dopiero po kilku godzinach matka otrzymała telefon, iż „z Markiem jest źle”. Przybyli we wskazane miejsce funkcjonariusze MO i lekarz stwierdzili zgon. Postradał życie w przededniu 18 rocznicy urodzin. DLA CZEGO?

— Nie ma powodu tać, iż w naszych aktach — mówi Porucznik — posiadamy obszerne dane, dotyczące dobrowolnych więźniów nałogu, jak też i tych, którzy stawiają na tej drodze pierwsze kroki. Proszę, niech pan spojrzy — podsuwa mi spec-

jalny wykaz. Zatrzymuję wzrok na rubryce „wiek”: 15 do 19 lat! Czytałem dalej: większą aktywność w zażywaniu środków odurzających wykazuje młodzież męska (65—70 procent), ale nie brak też i dziewcząt.

— Mamy — podejmuje Porucznik — pełne rozeznanie: kto, kiedy, co. Wzywamy tych „podopiecznych”, rozmawiamy, ostrzegamy, pomagamy — jeśli tylko można. Często nie bez pozytywnych efektów. Ale przecież są to tylko półśrodki. Brak bowiem odpowiedniego przepisu, który — jak to przewiduje ustawa o zwalczaniu alkoholizmu — umożliwiałby zastosowanie (w uzasadnionych sytuacjach i kiedy nie jest za późno) leczenia przymusowego. Wprawdzie w każdym niemal przypadku nagminnego zażywania środków o działaniu odurzającym tkwi jakiś element przestępstwa — w konsekwencji więc dochodzi do głosu także i przymus: sąd, rozprawa, wyrok. Tylko —

czy to powinna być jedyna droga?

— Nie tak dawno — kontynuuje Porucznik — lekarz w jednej z poznańskich szkół zauważył podejrzaną, charakterystyczną objawy u siedmiorga uczniów. Nie namyślając się wiele przywołał ich do Szpitala im. Raszei. Tu okazało się, iż zaszli większą dawkę „leku”, zresztą nie po raz pierwszy. Uczniów, po zabiegu i rozmowie, odesłano do domów. Bo i cóż można było więcej? Wie szkoła, wiedzą rodzice. Jaka jednak gwarancja, że znów nie sięgną po „środek”?

Katarzynę spotkałem w Przychodni. Nie, nie przypadkowo. Umówiłem się z nią na kilkanaście minut przed jej kolejną wizytą u Doktora. Wiele o niej słyszałem. Pokazywano mi zdjęcia sprzed dwóch lat dziewczyny o śmiejących się, ciemnych jak węgiel oczach i opadających na ramiona włosach. Mówiono: przypadek był prawie beznadziejny, ale...

Wylądowała z golem na okres. W domu też wszystko układało się pomyślnie. Nie myślałam o przyszłości.

Kiedyś, rok przed maturą, jeden z moich szkolnych adoratorów zaprosił mnie na prywatkę. Nieznane towarzystwo. Chłopcy i dziewczęta — 10 osób. Tańce, kilka lampek wina, zresztą zna pan to chyba. Ktoś zaproponował nagle zabawę specjalną. Nie, nic z „tych” rzeczy. Po prostu wszyscy siedli kołem na dywanie, a jeden z chłopaków rozdał tabletki. Oczywiście, zorientowałam się o co chodzi. Nawet przebiegło mi przez myśl, aby zaprosić testować, ale jakże to — miałam być gorsza od innych? Zresztą byłam, nie ukrywam, ciekawa. Jak zabawa — to zabawa. Poddałam się ogólnemu nastrojowi. Po pierwszym oszołomieniu, przyszło uczucie błogości, potem śmiałam się, ogarnęła mnie jakaś dzika energia. Mówię: mnie — ale to chyba już nie byłam ja.

Nie pamiętam iak znalazłam się w domu. Noc miałam koszmarną. Obudziłam się z potwornym bólem głowy. Przypomniałam sobie, że w apteczce ojca też jest „to”. Nie zastanawiając się, pobiegłam do łazienki. Wkrótce wróciły różowe barwy. Później

Miałam powodzenie. Fakt. W budzie sporo było chłopców, którzy niemal daliby sobie uciąć rękę, aby pozyskać moją symfonię. Lubili mnie wszyscy. Byłam ośrodkiem zainteresowania. To mi odpowiadało, ale nie traktowałam tego poważnie. Nie byłam orłem, prawda, ale nigdy nie

Kwiatki z oślej łączki

„Idole“ rodzimego chowu

Zjawiskiem bezpośrednio związanym z tzw. muzyką pop jest sprawa pewnego stylu bycia, mody itp. Przypatrzmy się nieco bliżej jak z muzyką zmieniała się moda, zachowanie zespołów i publiczności. Oczywiście nie są to problemy tak istotne jak sama muzyka, niemniej warto poświęcić im trochę uwagi ze szczególnym uwzględnieniem odbicia tych tendencji u naszych rodzimych idoli i przez zapamiętałych zwolenników muzyki młodzieżowej.

Zespół THE BEATLES jedno z czołowych twórców nowego stylu ubioru i uczesania. Muzyka beatlesowska trafiła do nas bardzo szybko, a z nią specyficzna moda. Męska część naszych nastolatków przyczyniła się do podrażnienia czołowej fryzury. Szczególnie ambitni upodobili się do sylwetki Ringo Starra czy George'a Harrisona. Później moda stawała się coraz bardziej wyrafinowana, coraz bardziej ekscentryczna. U nas najszybciej te nowinki wylapywali przedstawiciele pewnych grup młodzieży, popularnie zwani „kolesiami”. Młodzieńcy ci prześcigali się w kupowaniu rozmaitych ciuchów. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie fakt, że przejmowali modę na swój nieprzemysłowy sposób. Można się ubierać ekstrawagancko, ale i tutaj potrzebna jest odrobina gustu i smaku. Obserwując spacerujących po ulicach, szczególnie w niedzielę „młodych niezadowolonych” rodzimego chowu, można pokładać się w smutku. Sunie sobie taki powiatowy „Mick Jagger” w modnych welwetowych spodniach (40 cm w nogawkach), na to zielony płaszcz z ortalionu, na głowie tyrolski kapeluszik tegoż koloru, obowiązkowo przyciasnawy. Na nóżkach wystrzałowate buciki koloru dojrzalej wiśni, wylansowane, że aż dech zapiera. W rączkach potężny tranzystor z anteną wysuniętą do oporu, bo akurat w radio „sądzą Zeppeliny”. Idzie więc nasz „modniś” na styk pod kawiarnię, gdzie czeka na niego rodzime wydanie „Janis Joplin”, obwieszona wisiorami ze sklepu z pamiątkami. Pójdzie sobie potem ta egzotyczna parka na five na którym „la-

duje” awangardowa grupa „Gorzelańczyk Blues Band”. Pokiwają się trochę, obróć kilka „jabłoków” i będą żyli do następnej niedzieli, kiedy to znówu błysną przed światem ciuchami i „nonkonformistyczną” postawą wobec błahostek życia codziennego. To że do niedawna trwała wojna w Wietnamie nie było tak ważnym problemem dla takiego typka jak problem, czy Niemen nosi perukę czy też nie, lub czy w komisie będą efektowne, błyszczące kurteczki, które sprytni przywaciarze szybko zaczęli produkować z flaneli spryskanej lakierem.

Są to oczywiście tylko niektóre przypadki błędnego wychowywania pewnego stylu. Mamy przecież także grupy młodzieży, która z nie pozbawioną uroku fantazją traktuje także sprawę ubioru.

Nie śmiejmy się zatem z dźwiękowego studenta w wyciągniętym swetrze i wytartych dżinsach, idącego ulicą z książkami. Natomiast na widok „kolesia” w tyrolskim kapelusziku i „olimpijce” na grzbiecie, z tranzystorem w brudnej łapie popukajmy się w czoło. Tylko dyskretnie żeby nie dostać „w ucho”.

WOJCIECH KUBIAK

W połowie kwietnia — za ocean

Andrzej Bachleda solistą w Filharmonii

Andrzej Bachleda — senior (ojciec słynnych braci zjazdowców Andrzeja i Jana) jest uznanym śpiewakiem. Występował m. in. w krakowskiej Filharmonii i w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Okłaskiwała go także publiczność za oceanem, gdzie Bachleda odbywał dwukrotnie tournée występując ze słynną orkiestrą z Minneapolis pod dyktando Stanisława Skrowaczewskiego i w nowojorskiej Carnegie Hall. W drugiej połowie kwietnia Bachleda wyjeżdża ponownie do St. Zjednoczonych, by uświetnić swoim występem uroczystości związane z 25-leciem kwartalnika „Orzeł Tatrzański” wydawanego przez i dla

Podhala i górali mieszkających w Ameryce. W programie artysty znajdują się m. in. pieśni Karłowicza i Szymanowskiego. Na marginesie dodajmy, że uzdolnienia muzyczne po ojcu odziedziczył syn Andrzej, który z powodzeniem produkuje się na fortepianie i na skrzypcach (gra m. in. mazurki Chopina). Wiedzą o tych umiejętnościach Andrzeja-juniora zagraniczni zawodnicy i trenerzy, a także organizatorzy międzynarodowych zawodów i nie raz uda im się namówić polskiego zjazdowca do popisu w zaaprobowanym koncercie po zakończeniu zjazdowych bojów. (PAP)

powiedziała: nie. Nie dlatego, abym zdawała sobie sprawę z konsekwencji, ale nie pozwalała mi na to moja ambicja.

Cóż, kiedy okazja powtórzyła się niebawem, potem druga, następna. Zawsze mówiłam sobie: to już ostatni raz. Do momentu, kiedy stwierdziłam, że chyba zabrnęłam za daleko. Z ledwością zdałam maturę. Stałam się nienaturalnie nerwowa, rozkojarzona. Proste równanie z dwiema niewiadomymi, coś, co dawniej skrobęłam w parę minut — teraz było dla mnie zmorą, przeszkodą nie do pokonania.

Zaczęły dręczyć mnie jakieś widziadła. To uciekałam przed sforą nie istniejących, wielkich kotów — to znów budziłam się w środku nocy, aby odbyć długą „dysputę” z koleżanką, która przyszła podpalić mieszkanie (!?)

Poleganie schudłam, straciłam zupełnie apetyt. Po kilku miesiącach nie mogłam poznać siebie w lustrze. DNO. Fizyczne i psychiczne zero. Coraz częściej chorowałam, osłabiony organizm nie był zdolny się bronić.

W końcu rodzice domyśliли się. Robili dosłownie wszystko, aby

mi pomóc. Tylko, że ja nie chciałam, nie, raczej nie mogłam z tym zerwać. Nie miałam siły. Bez „leków” stawałam się wtedy apatycznym manekinem. Jedynie one przywracały mi — złudną — pewność siebie i — chwilową chociaż — równowagę. Ze zdobywaniem „środków” nie było na ogół kłopotów. Obracałam się przecież wyłącznie w towarzyskim obiegu w tych sprawach. Wegetacja trwała.

Zaczęłam kraść ojcu recepty i fałszować je. Tak wpadłam. Dostałam pół roku w zawieszeniu. Owszem, to było mocne uderzenie, ale podejrzewam, że jego skutki nie trwałyby długo.

Zbliżał się koniec roku. Któś z dawnych koleżanek zaproponował wspólne spędzenie Sylwki w większym gronie. Zgodziłam się bez entuzjazmu. Teraz wiem, że wieczór ten pamiętać będę do końca życia. Wtedy poznałam Piotra.

Odnalazł mnie pośród tego całego wesołego rozgardiaszu — smętnie podpierającą ścianę. Spytał dlaczego jestem smutna. Jeszcze jeden podrywacz z bożej łaski — pomyślałam. Zacięłam

Nie ma złej drogi...



Kamikadze japońskiej kuchni

Każdego roku kilkudziesięciu Japonczyków ginie... z łakomstwa. Japonczycy przepadają bowiem za pewnym gatunkiem ryby o dźwięcznej nazwie „fugu”, która stanowi dla nich wielki przysmak. Wprawdzie mięso tej ryby istotnie odznacza się doskonałym smakiem, jednakże zawiera ono groźną truciznę, mianowicie tetrodotoxin, która może spowodować śmierć ok. 2 tys. osób. Niebezpieczeństwo bynajmniej nie zniechęca smakoszy. Restauracje zatrudniają kucharzy o specjalnie wysokich kwalifikacjach, którzy bardzo dobitnie przystrojują filitę z fugu usuwając z niej części trujące, do których należą przede wszystkim wątroba. Najmniejsza niedokładność z ich strony może okazać się zgubną w skutkach dla zdrowia konsumenta. Jedynie cesarz w przeciwieństwie do zwykłych śmiertelników pozbawiony jest prawa korzystania z przysmaku, ponieważ zwyczaj zabrania mu narażania cennego życia pod jakimkolwiek pozorem.

Psycholog radzi

Potrzebującym pomocy

Niezwykle intensywne tempo naszego życia powoduje zmęczenie, stresy i nerwice. Często z trudem udaje się nam zachować wewnętrzną równowagę. Popadamy w konflikty. Niejednokrotnie narzekamy na obojętność, brak serdeczności i bezinteresowności. W listach do redakcji znaleźć można potwierdzenie owej — cechujących niektóre osoby — bezradności kryzysu psychicznego, zacierania własnej osobowości. Chcemy pomóc naszym czytelnikom w rozwiązywaniu konfliktów w domu, w wychowywaniu dzieci, w zakładzie pracy, poradzić, jak żyć, aby zachować pogodę ducha i pełnię zadowolenia.

Uznaliśmy, że osobami najbardziej kompetentnymi do udzielania tego rodzaju porad będą psychologowie. Radą i pomocą w trudnych sprawach życiowych będzie służył dr **BOGUSŁAW WALIGÓRA z Instytutu Psychologii UAM**. Dzisiaj rozmawiamy z nim na temat przydatności psychologii w zachowaniu równowagi wewnętrznej.

— Na początek spróbujmy zdefiniować pojęcie psychologii; czym się ona zajmuje?

— To proste na pozór pytanie — w istocie należy do bardzo trudnych. Zacytowanie definicji z podręcznika psychologii pociąga konieczność szerszego jej omówienia, a to wykracza znacznie poza ramy naszej rozmowy. Powiem więc, że psychologia zajmuje się funkcjonowaniem człowieka w różnych sytuacjach. Człowiek funkcjonuje w rodzinie, w swojej fabryce, organizacji, której jest członkiem, jako podwładny lub przełożony. W jednym środowisku funkcjonuje dobrze, w innym źle, a czasami we wszystkich środowiskach nie daje sobie rady, nawet z łatwymi sprawami. Od czego taka postawa zależy? Jakże o tym decydują mechanizmy — o to czym zajmuje się psychologia.

— O psychologii mówią naukowcy i lekarze, organizatorzy produkcji i prawnicy, działacze społeczni i rodzice, młodzież...

— Psychologia znajduje zastosowanie wszędzie tam, gdzie są ludzie, gdyż przede wszystkim interesuje nas człowiek i jego życie, warunki, od których zależy jego funkcjonowanie.

— Wanie, jego konflikty z innymi ludźmi. Psychologia jako nauka ustala ogólne prawidłowości w tym względzie. W praktyce zaś nastawiona jest na — zgodną z ogólnymi prawidłowościami psychologicznymi — organizację warunków funkcjonowania ludzi, profilaktykę, diagnozę zaburzeń zachowania i psychoterapię. Psychologia chce służyć ludziom w ich codziennej pracy, nauce, w rozwiązywaniu konfliktów i zapobieganiu im, w wychowywaniu młodzieży a także resocjalizacji przestępców.

— Nawyk korzystania z porad psychologa nie jest u nas powszechny, a przecież niejednokrotnie psycholog mógłby pomóc, ba, zapobiec czasem tragedii. Jaka jest pana opinia o poradniach psychologicznych?

— Do wszelkiego rodzaju poradni, w których pracują psychologowie, zgłaszają się pacjenci z różnymi sprawami. Jedni mówią o swoich trudnościach w zakładzie pracy z ludźmi, inni skarżą się na trudności w wykonywaniu zawodu, a jeszcze inni oczekują pomocy w prawidłowym ułożeniu stosunków w rodzinie. Często wydaje się ludziom, że w takiej poradni otrzymają

jakiś lek, który usunie ich dolegliwości, zapobiegnie występowaniu konfliktów, a tymczasem psycholog pyta o różne szczegóły pozornie nieważne, chce się dowiedzieć, co o pewnych sprawach myśli sam pacjent. Po długiej i często wielokrotnej rozmowie z pacjentem psycholog podsuwa mu pewne problemy do przemyślenia, wyjaśnia mechanizm trudności, radzi.

Poradnictwo stanowi ważną dziedzinę zawodowej działalności psychologa. Przy tej okazji trzeba stwierdzić, że psycholog swoimi radami pomaga tylko w rozwiązywaniu trudności ludzkich. Można by wiele mówić o psychologii w poszczególnych dziedzinach ludzkiej praktyki — w szkole, w zakładzie pracy, w komunikacji, lecznictwie, zakładzie resocjalizacyjnym, w rodzinie, w wojsku. Wymaga to jednak specjalistycznego zajmowania się tymi kwestiami i robić to, jak sądzę, powinni psychologowie, którzy na tym znają się najlepiej, a więc specjaliści w poszczególnych dziedzinach.

— Czego więc Czytelnik może oczekiwać od psychologa w naszej nowej rubryce?

— Myślę, że Czytelnik zwracając się do redakcji listownie, pisząc o swoich skomplikowanych problemach, zwierając się z trudności i niepowodzeń życiowych, znajdzie w odpowiedziach psychologów, specjalizujących się w różnych dziedzinach, potrzebne mu informacje i rady. To, w jaki sposób z tych rad skorzysta, zależeć będzie już od niego.

Rozmawiała: B. G.

* Ze względu na rodzaj spraw, niejednokrotnie osobistych, redakcja dopuszcza w tym przypadku nadsyłanie listów niepodpisanych.

Zadania logiczne

Zadania logiczne przeżywają swój renesans. W coraz większej ilości pism pojawiają się kąciki zabaw logicznych („Trybuna Ludu”, „Życie Warszawy”, „Film”), wypierając inne formy rozrywek umysłowych. Nie trzeba być geniuszem, aby stwierdzić, że umiejętność prawi-

dlowego rozumowania jest przydatna niemal na każdym kroku. Bo czyż można sobie wyobrazić dyrektora nie posiadającego u-

miejtności szybkiego wyciągania wniosków?

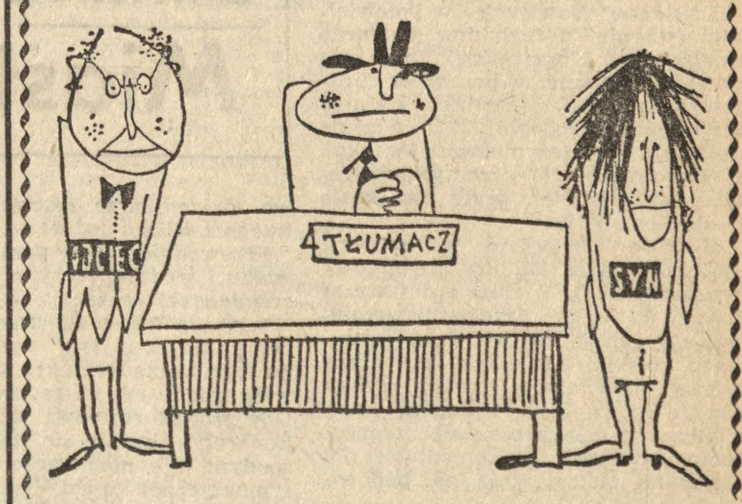
Czyż można sobie wyobrazić ekonomistę nie posiadającego umiejętności analitycznego rozumowania?

Warto zaznaczyć się z opinią wyrażoną przez znanego i cenionego — w kraju i za granicą — autora zadań logicznych, Lecha Pijanowskiego, który w książce pt. „Rozkosze łamania głowy” pisze: „Najpopularniejsza forma rozrywki umysłowej, krzyżówka, jest (przepraszam za szczerość) czymś najprostszym i jednocześnie nie najbardziej mądrym. Co bowiem komu przyjdzie z wiedzy o nazwach papug na trzy litery i rzek w Australii na sześć liter? Od tego są encyklopedie, stosowne słowniki, kompendia. Nasze dzisiejsze zadanie polega bowiem na tym, aby coraz mniej pamiętać (wyręczają nas w tym skutecznie nie tylko biblioteki, lecz także maszyny elektroniczne), a za to coraz więcej myśleć. Kojarzyć i kombinować. Wyciągać wnioski z danych przesłanek, a z nich nowe przesłanki i nowe wnioski”.

Ćwiczenie z figurami

Ćwiczenie to wymaga analizy lewej części rysunku, złożonego z ośmiu figur dobranych według pewnej ustalonej zasady. Jeśli uda się wykryć zasadę rządzącą układem figur, wówczas w wolne miejsce należy wstawić brakującą figurę z prawej części rysunku.

HUMOR I SATYRA



cję, tak ogromną siłę, której zniszczyć nie jest w stanie nic. Niech pan na mnie tak nie patrzy podejrziwie, nie ma nad moją głowę aureoli. Nadal lubię po szaleć, zabawić się w klubie, nie zawsze kierować się wyłącznie rozsądkiem i uparcie twierdzić, że 2x2 musi być koniecznie 4. Zycie jest przecież piękne. Ale żyć w pełni — to jest odwrotność pojęcia wegetacja. A to już — teraz wiem — zależy ode mnie.

No, ale dość tych wynurzeń. Doktor czeka. Spływam (wstała). I dziękuję panu za rozmowę.

— Pani — mnie? — zdziwiłem się.

— Tak. Ja panu. Chciałam, żeby pan wiedział, żeby o ni wie dzieli — poprawiła się, wykonując bliżej nieokreślony gest ręką — jak wiele zależy niekiedy od jednej naszej decyzji. Nie ma cudów. Rodzina, szkoła, lekarze — to na pewno dla takich jak ja, ważna pomoc. Ale jedyną pewną gwarancją, aby nie przegrać życia, możemy zapewnić sobie tylko sami. I nigdy nie jest za późno, aby to zrozumieć. Serwis — pomachała mi na pożegnanie ręką.

ZBYSZEK KRUSZONA

Wzdłuż
i w szerz
kraju

Na zdjęciu: „Antek” przed star-
tem.

MIELEC

„Antki” w gościnie u Sfinksa

Krótką lecz bogatą karierą polskich „Antków” rozpoczęła się przed 12 laty, kiedy z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu wyszły pierwsze egzemplarze samolotu wielozadaniowego, o znaczonego symbolem „AN-2”. W podstawowej podówczas wersji transportowej. Stopniowo, drogą ulepszeń i modernizacji powstawały nowe warianty tego najbardziej obecnie popularnego samolotu świata: pasażerska, szkoleniowa, sanitarna, morska i rolnicza. Przy czym ta ostatnia systematycznie „majoryzowała” wszystkie pozostałe, tak, iż obecnie stanowi ona ponad połowę mieleckiej produkcji lotniczej.

Rośnie również lista nabywców „Antków”. Obok ZSRR, będącego ich głównym nabywcą (już kilka tys. sztuk „AN-2” lata nad Krajem Rad) na liście eksportowej figurują takie kraje jak Bułgaria, Węgry, NRD, Czechosłowacja, Rumunia, Koreańska Republika Ludowa, Demokratyczna, Jugosławia. „Antki” — w wersji zwłaszcza rolniczej pełnią również służbę pod niebem innych krajów, pilotowane przez polskich lotników, m.in. w krajach Afryki Północnej.

Tak wielka popularność „Antków” wynika zarówno z wielostronności zastosowań różnych wersji tego samolotu, jak i jego wielkiej żywotności (teoretycznie wynoszącej 6 tys. godzin lotu, praktycznie zaś — 10 tys. i więcej godzin) przede wszystkim zaś — pełnej sprawności w diametralnie różnych warunkach eksploatacji, od strefy tropikalnej do podbiegu nowej. Łatwość startu i lądowania praktycznie w każdych warunkach terenowych (nie wymagają utwardzonych pasów startowych) jak również ich osiągi: zasięg 1200 km, pułap — 4400 metrów itd.

Duża stosunkowo, jak na samolot rolniczy, jednorazowa ładowność wyrażająca się cyfrą 1500 kg chemikaliów — czyni z „Antką” maszynę bardzo wydajną i ekonomiczną. Ponieważ zaś owe chemikalia: nawozy mineralne, środki ochrony roślin, środki owadobójcze itd. zarówno w płynie, jak i w proszku można rozpylać na bardzo małej wysokości — nie ma tuż nad ziemią — „Antki” są szczególnie przydatne do usług agrotechnicznych w najtrudniejszych nawet warunkach topograficzno-klimatycznych.

Te ich zalety, a także fakt

pomyślnie zakończonych w ubr. zadań eksportowych w zakresie usług agrolotniczych przez polskie ekipy na samolotach mieleckich w krajach Bliższego Wschodu — sprawiły, że i na bieżący rok, mimo bardzo silnej konkurencji ze strony różnych firm zagranicznych — właśnie polskim handlowcom udało się zawrzeć poważne kontrakty na usługi tego typu m.in. w Kraju Półwyspu (Egipt) i „lwa Judy” (Etiopia). W samym tylko Egipcie „Antki” obsługuje w br. ok. 850 tys. feddanów (1 feddan = 0,42 ha), głównie plantacji bawełnianych, przy czym opryskiwanie tych upraw dokonywane jest kilkakrotnie, co w przeliczeniu oczywiście odpowiednio poszerza areal...

Usługi agrotechniczne — i to zarówno w kraju, jak i zagranicą — prowadzi specjalny zakład usług agrolotniczych przy WSK Okęcie, natomiast ich eksport odbywa się za po-

Na zdjęciu: hala montażu samolotów w WSK Mielec.
Fot. (2) — CAF

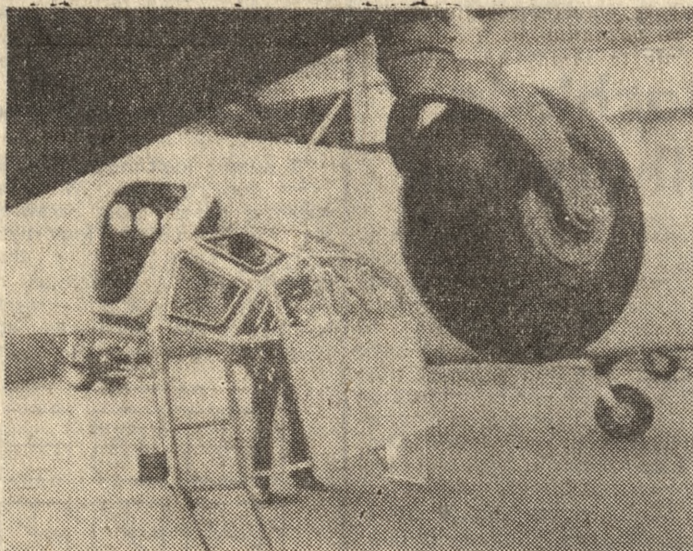
średnictwem przedsiębiorstwa handlu zagranicznego „PeZetEL”. Właśnie na zamówienie ARE mielecka WSK już w pierwszym półroczu wyprodukowała 35 sztuk „AN-2 r” (25 już zostało wykonane) specjalnie przystosowanych do pracy w warunkach bardzo ciężkiego, pod względem eksploatacji (i to zarówno dla obsługi, jak i samej maszyny) tropikalnego klimatu. Tropikalne „Antki” wyposażone są m.in. w specjalne filtry przeciwpyłowe, częściową klimatyzację a nawet specjalne siatki ochronne przeciwdziałające po wietrznym zderzeniu... z ptakami, co może mieć katastrofalne skutki dla samolotu.

Nowe „Antki” przeznaczone do agrotechnicznej obsługi pól afrykańskich przejdą najpierw wstępną eksploatację wiosennego nawożenia i opylania w kraju. Natomiast do Egiptu i Etiopii pełna ekipa 35 „Antków”, pilotowanych przez polskich lotników (w tym kilka załóg z mieleckiej WSK) odleci z Okęcia w czerwcu br.

Warto dodać, że Zakłady Usług Agrolotniczych na Okęcie zakupiły w Mielcu ogółem 56 samolotów „AN-2 r” w wersji rolniczej i że w ubr. latało nad Nilem już 16 „Antków”.

W br. będzie ich tam dwukrotnie więcej.

FRANCISZEK PIPAŁA



WARSZAWA

Plac Zwycięstwa w nowej oprawie

Od lat powtarza się ta sama ceremonia i od lat gromadzi ona tysiące widzów. Odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza, która — acz nie dorównuje pod względem oprawy tej spod Buckingham Palace — ma w sobie coś, co każdemu tłumom do samego końca uroczystości.

Obserwując tę ceremonię w jedną z najpiękniejszych i najbardziej upalnych niedziel, jakie mogą zdarzyć się pod tą szerokością geograficzną w marcu — przyszło mi na myśl, iż powinniśmy bardziej zadbać o widowiskowość tej patriotycznej uroczystości. Nawet nie po to, aby stała się ona bardziej kolorową na śladach zagranicznych turystów ale z tych samych względów dla których staramy się o najbogatszy wystrój — ja wiem? — Choćby Pałacu Słubów!

Mie mam w tej mierze żadnej gotowej recepty. Wydaje mi się jednak, że można by np. reaktywować istniejący po wojnie szwadron kawalerii honorowej lub — na wzór Bułgarii — która przybrała swą kompanię honorową w historyczne stroje — umundurować naszą wartę w kostiumy z epoki. Ręczę, iż np. dla młodych, byłoby to widowisko lepiej przemawiające emocjonalnie niż niejedna pogadanka o tradycjach naszego ludowego oręża.

W sumie: nie lekceważmy oprawy, nie pomniejszajmy znaczenia wysiłku pamiętając, że piękna rama potrafi dodać blasku nawet dziełu najznakomitsze go twórcy.

Taka rama istnieje już w projekcie dla całej zachodniej strony Placu Zwycięstwa — tej na której znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza.

Nie widziałem innych prac tym niemniej wydaje mi się, iż nagrodzone w lipcu ubr. rozwiązanie inżynierów: Bolesława Koseckiego i Bohdana Niewiewskiego z Warszawskiego Biura Projektów Budownictwa Ogólnego, jest rozwiązaniem które stworzy godny odpowiednik dla Teatru Wielkiego i sąsiadujących z nim budowli.

Takim powinna być zarówno nowoczesna bryła nowego hotelu, który zamknie perspektywę placu od jego strony południowej, tam gdzie dziś jeszcze straszą odrapane mury warsztatów sa mochodowych jak i gmach Biblioteki Uniwersyteckiej — po północnej stronie placu.

Słuszną wydaje się też przyjęta przez autorów nagrodzonej koncepcji rekonstrukcji dawnej kolumnady, w którą

wkomponowany był — w latach przedwojennych — Grób Nieznanego Żołnierza i która w logiczny sposób ogranicza perspektywę placu od strony Ogrodu Saskiego.

Głosując za projektem odtworzenia tej kolumnady wraz z dwoma obiektami posadowionymi na rzucie dawnych skrzydeł Pałacu Saskiego zastanawiam się tylko czy nie dałoby się pogodzić go z opiniami tych wszystkich, którzy chcieliby pozostawić ten fragment w obecnej okaleczonej postaci.

Rzecz wydaje się nader prosta. Wystarczyłoby bowiem odbudować całą kolumnadę zachowując ową historyczną już ranę w jej środku, nad samym Grobem.

Proponując takie rozwiązanie, przypominając piękny pomnik wzniesiony swego czasu na terenie b. hitlerowskiego obozu w Krakowie, którego centralnym akcentem są trzy kamienne postacie więźniów przez które — na wysokości serc — przebiega głębia wyrwa — pragnęłbym jeszcze raz zwrócić uwagę na to o czym pisałem w wstępie: na sprawę symboli.

Emocjonalnej wymowy okaleczonej wojną kolumnady — doku mentu czasu grozy — może bowiem nie zastąpić (i sądzę, że nie zastąpi) wyrównany gabaryt odbudowanej ściany z kamienia.

Zostawmy tę ranę. Ludziom, którzy do nas dziś przybywają coraz trudniej wyobrazić sobie, że nie tak dawno byliśmy — jako stolica — ruiną. Nie tylko im. Słyszałem bowiem rozmowę dwóch kilkunastoletnich chłopców, którzy na Starym Rynku podziwiali „jak też to kiedyś solidnie wznoszono domy, że dziś wyglądają jeszcze — zupełnie jak nowe...”

Powracając jeszcze do nagrodzonej pracy warto powiedzieć, iż całość zabudowy placu nie będzie wyższa jak 16 metrów. Pragnąc odsłonić niektóre zabytkowe obiekty, m. in. zwieńczenia kościoła św. Krzyża, kopułę kościoła ewangelickiego i inne — autorzy przewidują możliwość obniżenia o jedną kondygnację zabudowy od strony ulicy Królewskiej i Ossolińskich.

Ciekawostką — warłą zaszygna lizowania jest też „schowanie” pod placem wielkich parkingów przewidzianych dla około 1.500 samochodów. Wbudowanie dwu poziomowych garaży — parkingów nie podwyższy — a nawet w niektórych wypadkach obniży — płytę placu.

JULIUSZ SOLECKI

Z Gdańska do Trypolisu

Pływające porty dla Libii

Centrala Handlowa „Nawimor”, reprezentująca polskie stocznie remontowe, wygrała międzynarodowy przetarg na budowę pływających przystani portowych w Libii.

W Biurze Projektów „Prorem” w Gdańsku dobiegają już końca prace dokumentacyjne dla czterech pływających przystani, które zmontowane zostaną m.in. w Trypolisie i Benghazie. W kwietniu stocznie remonto-

we w Gdańsku i Szczecinie przystąpią do budowy specjalnych pontonów. Następnie przeholowane zostaną one do Libii przez jednostki Polskiego Ratownictwa Okrętowego.

Każdy z czterech pływających portów będzie miał 8 stonowisk cumowniczych, wyposażonych w instalacje niezbędne do zaopatrywania statków w energię elektryczną, wodę i paliwo. (wm)

Zawiercie — 40-tysięczne miasto na Śląsku, już na krawędzi najbardziej malowniczej części Jury Krakowsko-Częstochowskiej, do 1926 roku było typowym, biednym osiedlem fabrycznym. Awans do rangi miasta nie przyniósł zresztą korzystnych zmian. W ciężkich latach kryzysu do Zawiercia przylgnęła ponura nazwa — miasto bezrobotnych.

Sytuacja uległa zmianie dopiero po wojnie, a konkretnie w 1949 roku, kiedy rozpoczął się tu szybki i dynamiczny rozwój zawierciańskiego przemysłu, a wraz z nim porządkowało i rozbudowywało się miasto.

Dzisiejsze Zawiercie w niewielkim stopniu przypomina dawnego miejskiego „Kopciuszka”; ma swą poważną pozycję w przemyśle krajowym, ba — liczy się także na arenie międzynarodowej. Tu właśnie powstaje przecież pierwsza w skali RWPG inwestycja przemysłowa realizowana wspólnie przez dwa kraje — Polskę i NRD.

Budowę rozpoczęto w czerwcu 1972 roku, a zakład ma być gotowy we wrześniu 1975 roku i dostarczać rocznie 12 500 ton przędzy bawełnianej do dalszej przeróbki w fabrykach Polski i NRD. Jak dotychczas, roboty przebiegają bardzo szybko, ale nie bez trudności i kłopotów, wynikających chociażby z narzuconego tempa inwestycji. Dokumentację, dostarczaną sukcesywnie na budowę,

przygotowują specjalistyczne biura projektowe w Lipsku i Poczdamie, natomiast wykonawstwo spoczywa w rękach Polaków.

Czym jest nowa inwestycja dla Zawiercia i regionu zawierciańskiego najlepiej dowiedzieć się w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, u gospodarza, a raczej gospodyni miasta, Jest nią Maria Gajeczka. Tak się złożyło, że na wizycie u przewodniczącej spotkali się przypadko-

mach miasta mówi prosto i zrozumiale. Spojrzeniem ogarnia nie tylko własne zawierciańskie podwórko, choć ono jest jej oczywiście najbliższe. Maria Gajeczka jest posłem na Sejm, a to chyba dostatecznie wyjaśnia, skąd tak szerokie są jej horyzonty.

Dziennikarzy zza Odry interesuje szczególnie, jakie kwestie zarówno korzyści jak i kłopoty, wynikają dla Zawiercia z faktu, że tu właśnie re-

wiercie”, Fabryka Urządzeń Mechanicznych „Poreba”, blisko 100-letnia Fabryka Maszyn „Zawiercie”, Zakłady Suche Destylacji Drewna, zawierciańska Odlewnia Żeliwa Ciągłeliwego i Wytwórnia Łączników, a także Huta Szkła Gospodarczego „Zawiercie”, której kryształ zdobył sobie szeroką sławę. Wszystkie te zakłady — wymieniamy tylko najważniejsze — w olbrzymiej większości zatrudniają mężczyzn.

gdzie równe 80 procent ponad dwutysięcznej załogi stanowić będą kobiety.

Jest także wiele innych ważnych dla miasta spraw, których rozwiązanie staje się możliwe dzięki inwestycjom przemysłowym, właśnie takim jak przedziałnia. Należą do nich przede wszystkim budownictwo mieszkaniowe i rozwój gospodarki komunalnej.

Rozpoczęcie budowy przedziałni „Przyjaźń” przysparza miastu już w tym roku 100 mieszkań. Na tzw. inwestycje towarzyszące otrzymuje ono w tej 5-lacie od „bawelny” 72 miliony złotych, a od huty 90 milionów. Ten zastrzyk finansowy pozwoli na rozszerzenie sieci handlowej i usługowej, rozwój lecznictwa, wzmocnienie bazy żywieniowej, usprawnienie komunikacji, zorganizowanie miejsc wypoczynku i rekreacji itp. Nic dziwnego, że w tej sytuacji miasto wiąże duże nadzieje z budową nowej przedziałni, choć korzyści w znacznej części są jeszcze sprawą przyszłości, a obowiązki mamy już. Na razie miasto musi pomagać budowie, chociażby w formie zakwaterowania przybyszów, zapewnienia dostaw gotowych posiłków na budowę itd. Staramy się także o stworzenie wśród mieszkańców właściwej atmosfery życzliwości i przychylności dla przybyłych tu zagranicznych gości. Tworzy ją nasz każdy dzień wspólnej pracy.

WITOLD de MEZER

ZAWIERCIE

Miasto „wielkiej bawełny”

wo dziennikarzy czterech pism — trzech z NRD i jednego z Polski.

Przewodniczącą — pani w średnim wieku i średniej tuszy, o żywych, ześmianych oczach, w pierwszej chwili sprawia mało urzędowe wrażenie. Ma przy tym dar szybkiego nawiązywania kontaktu. Czujemy się więc trochę jak na rodzinnej kawce. Gdy jednak rozmowa przechodzi na konkrety, okazuje się, że nasza gospodyni, nie tracąc z uroków sympatycznej „pani domu”, potrafi doskonale operować liczbami i faktami, że o najtrudniejszych proble-

malizuje się pierwszą w skali RWPG międzynarodową inwestycją przemysłową.

— Mieszkańcy i władze miasta uważają to za wyróżnienie; są z tego dumni i zadowoleni — słyszymy. Stwierdzenie to nie jest czcym, grzecznościowym sloganem. Inwestycja otworzyła bowiem przed miastem duże perspektywy rozwojowe i pomaga rozwiązać wiele uciążliwych problemów, tak charakterystycznych dla starych ośrodków przemysłowych. Jest tu sporo fabryk i zakładów: ponad 75-letnia Huta „Za-

— A przecież świat na mężczyznach, na szczęście, się nie kończy — mówi Maria Gajeczka. — Kobiety też chcą i często muszą pracować zawodowo. Mamy tylko jeden typowo kobiecy zakład — Zawierciańskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego istniejący w tym mieście już od 1842 roku, a zajmujące się głównie produkcją tkanin surowych, przeznaczonych na flanelę. I choć olbrzymią większość 4-tysięcznej załogi stanowią kobiety, nie likwiduje to dysproporcji na tutejszym rynku pracy. Uczyni to dopiero nowa przedziałnia,



Adaptacja znaczy życzliwość

Z uwagą śledziłam prowadzoną na łamach „Głosu Wielkopolskiego” zakończoną już dyskusję pod hasłem „Młodzi wobec przyszłości”. Należę również do młodego pokolenia i dlatego chciałabym jeszcze przekazać spostrzeżenia oparte na doświadczeniach własnych i grona bliskich koleżanek i kolegów, pracujących w różnych zakładach i instytucjach Poznania. A chodzi mi o doniosłość wagi problemu adaptacji zawodowej młodzieży, gdyż droga do zawodu i pracy, to w rzeczywistości droga do własnego miejsca w społeczeństwie. W szkole najczęściej słyszy się: „na stanowisku pracy będziecie mogli zaspokoić swoją ambicję, zrealizować marzenia, przybrać w konkretny kształt swe aspiracje”. Te słowa jednak, niestety, nie zawsze się sprawdzają.

Absolwent opuszczający mury szkolne rozpoczyna samodzielne życie odpowiedzialnego człowieka, którego główną działalnością staje się już nie nauka, lecz praca. Jedni przyjmują ten fakt z niecierpliwością, inni z lękiem. Start w swoim zawodzie nie jest bowiem sprawą prostą. Jest to wręcz — „moim zdaniem” — jeden z ważniejszych, życiowych momentów. Ukończenie szkoły zasadniczej, technikum czy tym bardziej ogólnokształcącej, nie stanowi samo przez się ostatecznego rozwiązania spraw życiowych. Najważniejszą jest chwila przejścia z progu szkolnego na zawodowy, albowiem proces psychologiczny, jaki dokonuje się w każdym młodym człowieku za bramą pierwszego w życiu zakładu pracy, jest najtrudniejszym okresem wstąpienia w społeczność zawodową.

Rzecz mianowicie w tym,

aby wprowadzenie w tajniki zakładu, w którym praca jest przecież dla podejmującego ją w dużej części niewiadomą, odbywało się w sposób łagodny, bez wstrząsów, urazów i rozczarowań. W przeciwnym bowiem razie wywiera to ujemny wpływ na psychikę „nowicjusza”, zniechęcając go do obranego zawodu lub do konkretnej pracy w grupie ludzi, przez których został przyjęty. Trzeba więc po prostu w pierwszym okresie ze zrozumieniem kierować jego krokami w fabryce czy instytucji. Jednocześnie ta asymilacja winna następować szybko, by ambicje i aspiracje młodego pracownika były zbliżone z potrzebami społeczeństwa jutra, by zdolności ukryte w każdej jednostce zostały jak najszybciej ujawnione. Tej szansy nie wolno zmarnować!

Przeświadczenie, iż jest się oczekiwanym w zakładzie pracy, że zdobyta wiedza i kwalifikacje będą należycie wykorzystane na wyznaczonym stanowisku, wiara w to, że jest się potrzebnym, daje poczucie własnej wartości. Budzi chęć dorównania najlepszym.

ANNA SOBIERAŃSKA
Poznań

10 dni to za długo

Dużo już było słów krytycznych na temat pracy PKO przy pl. Wolności w Poznaniu. Niestety, w dalszym ciągu należy ocenić krytycznie chociażby taką drobnią, jak wymiana książeczek oszczędnościowych. Trwa ona aż 10 dni. Dnia 24 lutego 1973 r. oddałem do wymiany książeczkę oszczędnościową i wyznaczono mi 10 dniowy termin na odbiór nowej, mimo że odesłki były już obliczone i to w styczniu 1973 roku. Uważam, że 10-

dniowy termin na wystawienie nowej książeczki jest stanowczo za długi i powinien być skrócony.

WŁADYSŁAW KAMIŃSKI
Poznań

Z nadstatkiem decybeli

Jestem warszawiakiem i w związku z Targami Wiosennymi przebywam od blisko 2 tygodni w Poznaniu. Znam Wasze miasto od wielu lat i zawsze imponuje mi czystością, organizacją i... uczciwością, czego, niestety nie można powiedzieć o wielu innych naszych miastach — łącznie z mą rodzinną Warszawą.

Pewnego popołudnia wybrałem się do Pałacu Kultury na Wiosnę Estradową i o tym właśnie pragnę napisać.

Jeżeli założeniem organizatorów było zwycięstwo decybeli nad muzyką i wokalistyką, to trzeba przyznać, że cel ten osiągnięto, przekraczając 200 proc. planu. Konia z rzędem temu kto usłyszał słowa piosenek Woźniaka, Dąbrowskiego, Ali-Babek i Sipińskiej. Panowie! Nie przesadzajmy, my pragniemy usłyszeć ten tekst, który zapowiadacie, a nie samą muzykę z nadstatkiem decybeli.

Teraz kilka słów miłych. Byliśmy zachwyceni wykonaniem Krzysztofa Jaślara i Zenona Laskowika (z trudem udało nam się uzyskać ich nazwiska, bo nigdzie ich nie wymieniono). Ci dwaj, doskonale się uzupełniający aktoży byli przewspaniali i każdy z nas zabawał, gdy nie było ich na scenie. Aż dziw bierze, że do tej pory nie zabrała ich nasza „Syrena” czy inny teatralbaret. Doskonali jest zespół Milana znany z radia i TV, szkoda tylko, że w swym solowym występie też był troszeczkę za głośny.

Dwa słowa jeszcze o samym Poznaniu. Coś się lekko popsuło ostatnimi czasy u Was. Nie, proszę tego nie przyjmować jako malkontentstwa, to tylko dlatego, że bardzo lubię Wasze miasto. Otóż ostatnio nie słyszałem już słów: dziękuję, proszę, przepraszam, które to słowa były, przecież statum atrybutem poznaniaków. I czystość już nie ta sama, no prawda, robicie wiosenne porządki, budujecie Kaponierę itd. i to może tłumaczyć.

Panie Redaktorze, proszę przyjąć gorące pozdrowienia od grona warszawiaków i miłośników Poznania dla Czytelników, dla sympatycznego zespołu „Głosu Wielkopolskiego”, którą to gazetę czytamy w czasie naszego tu częstego pobytu i której życzymy tego — czego życzymy naszemu „Życiu Warszawskiemu”.

W imieniu grona warszawiaków

mgr inż. Teodor Zygfryd

Płynne są granice czasu, zaciera się pamięć niektórych wydarzeń, inne natomiast narastają w ludziach potężniejszymi echemi. W losach polskich miniona wojna, ponury czas okupacji, przycisnął w detalech, sumując się zarazem w jednoznacznie wyrażone uogólniające obrazy. Podpiera je dokument, żmudne studium nierzadko z różnych przyczyn, pełniejsza już, pozbawiona subiektywnych wariantów ocena. Do pełnej wszakże syntezy ciągle jeszcze daleko. Siad waga dalszych wciąż słów, przygotowywanie najpełniejszego możliwie zapisu historii.

Nasuwać mi się te uwagi przy lekturze czwartego już tomu wydanego przez MON cyklu pod ogólnym tytułem „Z lat wojny i okupacji 1939—1945”. Zamieszczone są w tych tomach fragmenty prac magistrów i doktorskich nagrodzonych w Konkursie im. Aleksandra Zawadzkiego, a łączących walk wyzwolenie i pierwszych lat władzy ludowej. Tom obecny zawiera prace nagrodzone w latach 1969-70, obejmujące szeroki zestaw tematyczny zagadnień. Trudno mi na tym miejscu mówić o wszystkich publikacjach, ale przynajmniej niektóre wymagają szczególnego podkreślenia. I tak właśnie wydają mi się dwie prace dotyczące roku 1939, mianowicie roli oddziałów Obrony Narodowej w Śląskim Okręgu Przemysłowym, z kolei sprawa udziału, ukazana na przykładzie gdynskich „Czerwonych Kosynierów” i warszawskiej Robotniczej Brygady Obrony Warszawy, polskich socjalistów w działaniach militarnych Września. Podobnie pasjonującym tematem jest działalność, formacja jej i zakres tzw. „Paszportówki” czyli biura legalizacyjnego PPR, GL i AL, przez wyrabianie falszowanych dokumentów umożliwiającego względnie swobodę poruszania się ludziami związanym z podziemiem, a z tych czy innych powodów „spalonym”.

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosła Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEologiczne (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—18.

Historii m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10—15, środy i piątki g. 12—18, sob. i dni przedśw. i 8. IV. zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9—18, niedz. i święta g. 10—15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 10—15, środy 10—16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9—18, niedz.

Sprawa pamięci

Wielkopolańszczanie zainterესuje ukazanie terroru hitlerowskiego na Ziemi Pięszewskiej, gdzie autor odśłonił wiele potąd nieznanych szczegółów.

Inny wycinek tamtego czasu plastycznie ukazuje Józef Stompór, znany, ofiarny lekarz powstańczej Warszawy. Autor poświęca swą reportażowo potraktowaną książkę sa niariuszkom powstańcom, tym dzielnym dziewczętom, które bezprzykładnym poświęceniem i szaleńczą niekiedy odwagą oraz ofiarnością najwyższej miary niosły rannym pomoc w warunkach często niewyobrażalnie trudnych.

„Płaczące lazarety” są cennym elementem czekającej

Z książką na ty

na opracowanie wielkiej mozaiki, obrazującej wkład kobiet polskich w aktywny odpór sławiany przez społeczeństwo hitlerzowski.

Wiele uwagi poświęca się u nas ostatnio niepokojącemu zjawisku bezduszności czy znieczulicy ogarniającej pewne kręgi społeczne. Tym mocniejszym akcentem stają się równoległe występujące przykłady indywidualnego i zbiorowego zaangażowania w obronie zagrożonych istnień ludzkich. Zbiórów tom „Na pomoc” nawiązuje do głosnych w ostatnich latach wydarzeń, w których poczucie człowieczeństwa znajdowało najwyższy wyraz w postawie ratowników. Bolesław Lubosz

ukazuje dramatyczne cztery lipcowe dni 1969 r. w kopalni „Generał Zawadzki”, gdy woda zmieszana z mulem zalała chodniki, zamykając w potrzasku ponad siedemdziesięciu ludzi. Tadeusz Kijonka przypomina dramatyczną walkę o Czechowice w reportażu „Sześćdziesiąt dziewięć czechowickich godzin”, a Maria Osadacz w „Załodze An-24 SPLTD” — ukazuje pamiętną historię sierpnia 1970, gdy posława załogi pasażerskiego samolotu uratowała przed szaleństwem porywacza dwudziestu siedmiu pasażerów. I wreszcie Bohdan Świątkiewicz relacjonuje historię poscigu za porywaczami kufra, którzy dla ostony porwali dwóch chłopców. Mądra, optymistyczna lektura.

A teraz o nowym, blisko tysiącstronicowym tomie Zbiornika Zielenki, uparcie drążącego polską tematykę historyczną w sposób samodzielnny, oryginalny, pasujący go na jednego z naszych najciekawszych pisarzy historycznych, choć tzw. oficjalna krytyka jeszcze w pełni nie raczyła go „odkryć”. Tom „Ziemia wschodząca”, ciekawy w kompozycji, nie stroniący często od nowatorskiej formy, ukazuje proces scalania się Polski dzielnicowej za Władysława Łokietka i wyzwalania kraju spod obcych wpływów. Zielenka odważnie polemizuje w swej książce z niektórymi tendencjami naszej tradycji literackiej, wnośi nowe widzenie problemów i zjawisk, odważnie podejmuje problem kształtowania świądomości narodowej.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

i święta g. 10—15 „Nieznane malarsko polskie XIX i XX wieku” (do 30. IV).

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta g. 11—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — codziennie g. 9—15, poniedziałki i środy — g. 12—18, niedz. i święta g. 10—15, soboty, dni przedśw. zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9—18, niedz. i święta g. 10—15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cy-

tadela) — codziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16.

MUZEUM W KORNIE — codziennie g. 9—14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10—16.

TMMP (St. Rynek 10) — „Podwórza i dziedzińce Poznania” — wystawa fotograficzna C. Czuba — g. 10—13 i 16—18, niedz. nieczynna (do 14. IV).

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — Rysunki D. Muszyńskiej-Zamorskiej — g. 10—12, niedz. g. 12—18 (do 10. IV).

PTF (Paderewskiego 7) — „Pierwszy krok w fotografii artystycznej” — g. 10—18, niedz. i święta g. 10—15 (do 18. IV).

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „Ars Aquae” — Ogólnopolska wystawa akwareli i gwaszu „Sztuka absolutu” — malarsko J. Jękota — g. 11—18, niedz. g. 10—15 (do 24. IV).

cony amatorskiemu ruchowi muzycznemu (kolor); 12 — Sprawozdanie z II połowy meczu piłki nożnej „Legia” (Warszawa) — „Za granicą” (Sosnowiec); 12,45 — „Przemiany”; 13,15 — Dla dzieci: Maria Kann — „Malwinka”. Reżyseria i realizacja — Bohdan Radkowski (kolor); 14 — Losowanie Toto-Lotka; 14,15 — „Spotkanie z Turkiem”; 14,55 — „Piosenka dla Ciebie”; 15,45 — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie w grupie „A” — mecz Związek Radziecki — Szwecja (kolor). W przerwie ok. godz. 16,15 Informacje sportowe; 17,40 — Z cyklu: „Znaki zapytania” — „Pseudonim Skret”. Film o Stanisławie Schwallerbergu; 18,20 — „Pojedynek 2” — II runda Tadeusza Rossa i Jacka Żemantowskiego; 20,05 — „Wielka miłość Balzaka” — komedia franc. film seryjny pt. „Komedia ludzka” (kolor); 21 — „PKF”; 21,10 — Teatr Nieduży Jeremiego Przybory na Scenie Średniej „X 333 do sześciu”; tekst i reżyseria Jeremi Przybory; 22 — „Magazyn sportowy”.

2 14,25 — Dla młodych widzów — „Olek” film fab. prod. NRD; 15,45 — Teleturniej: „Merkury, Hej, fajstos i hobby”; 16,45 — „Z wizytą w Melpomeny”; 17,15 — „Mistrzowie renesansu” — program interwizyjny TV NRD (kolor); 17,40 — „Śpiewaczka”. Włoski film fab. Reżyseria — Alfredo Ghanbetti (kolor); 20,05 — „Canzonissima” — cz. IV włoskiego programu rozrywkowego; 21,20 — Koncert fortepianowy B-dur Mozarta w wykonaniu Dietera Zechlina z towarzyszeniem Berlińskiego Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Heinza Rognera w Muzeum Zwinger w Dreźnie; 21,55 — Estrada literacka: Tadeusz Nowak — „Psalmy” i „Tryptyk”.

CODZIENIE w programie I i 2: Dobranoc — 19,30: Dziennik lub Monitor — 19,30, w programie I Politechnika w poniedziałek, środy i piątki o godz. 15,20 i po godz. 22,45; TV Technikum Rolnicze w poniedziałek, środy i piątki o godz. 12,45, we wtorek — o godz. 22,35, w czwartek — o godz. 23,15 i w sobotę o godz. 13,45. (b)

7. IV 1973 — GŁOS — str. 7



NIEDZIELA 8. IV

1 7,45 — „TV Kurs Rolniczy”; 8,20 — „Przypominamy, radzimy...”; 8,30 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 9 — „Teleranek”; 10,20 — „Antena” — informacje o programach TV i radiowych; 10,35 — Z serii: „Świat, który nie może zginąć” odc. II ang. filmu dokumentalnego pt. „Wszystko dla ich dobra” (kolor); 11 — „W starym kinie” (kolor); 12 — „Dzwonnik z Notre Dame” (kolor); 12,30 — „Na chłopski rozum” — program Redakcji Wiejskiej; 13 — Zbigniew Poprawski: „Smok bestia”; 13,45 — „Piórkiem i węglem”; 14,10 — Sportowy Magazyn Sprawozdawczy, m. in. mecz hokejowy w Moskwie o mistrzostwo świata w grupie „A” Polska — Czechosłowacja (kolor). W przerwie I ok. godz. 14,30 — Losowanie numerów Toto-Lotka i w przerwie II o godz. 15,30 — Wiadomości sportowe; 16,30 — „Stadami Piastów Śląskich” — Świdnica (kolor); 17 — „Gra Orkiestra TV Katowice”; 17,25 — Pojedynek II runda Rossa i Jacka Żemantowskiego; 18,15 — „Wielka miłość Balzaka” — polsko-franc. film fab. prod. franc. film TV, cz. III pt. „Contessa” (kolor); 21 — „PKF”; 21,10 — „Ta najwspanialsza” — jubileusz „Przyjaciółki” — program z okazji 25-lecia tygodnika; 22,20 — „Magazyn sportowy”.

2 14,35 — Dla młodych widzów: „Samotny, biały żagiel” — cz. II radz. filmu fab. pt. „Chutorek w stepie”; 16,05 — „Tyko dla węd-

karzy”; 16,45 — „Sztuka” — magazyn pod redakcją Witolda Dutkiewicza; 17,15 — „Rzym roku 1870” — cz. I włoskiego filmu ser.; 20,05 — „Televariete” program rozrywkowy TV CSRS; 21,15 — Grupa Baletu Nowoczesnego — „My”, odc. III; 21,40 — Studio Współczesne „Samobstuga”.

PONIEDZIAŁEK 9. IV

1 16,40 — Dla dzieci — „Zwierzyniec”; 17,30 — „Echo stadionu”; 17,55 — Film krótkometrażowy; 18,25 — „Teleskop”; 18,45 — „Eureka”; 20,05 — Teatr TV: Karol Cipek — „Biała zaraza”. Przekład Czesław Sojki. Adaptacja i reżyseria — Leco Adamik; 21,15 — „Przyzmat” — magazyn handlu zagranicznego; 22,10 — Utwory fortepianowe Ravela i Debussy’ego gra Bernard Ringelstein (Francja); 22,17 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie: mecz Polska — Szwecja (kolor).

WTOREK 10. IV

1 9 — „Wielka miłość Balzaka” — polsko-franc. film seryjny — cz. III pt. „Contessa” (kolor); 13,55 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie grupy „A”. Mecz Czechosłowacja — Szwecja (kolor); 16,40 — „Telewizja Młodych”; 18,20 — „Muzykują i pracują”; 18,40 — Z cyklu: „Morskie spotkanie”; 19,10 — „Kto kocha kontenery”; 19,10 — „Przypominamy, radzimy”; 20,05 — „Zaloty pięknego dragona” — czesoch. film fab. (kolor); 21,35 — Z cyklu: „Spotkanie z pisarzem”; 22,15 — Mieczystawem Jastrunem rozmawia Aleksander Malachowski. 2 16,45 — „Zwierzyniec”; 17,30 — „Magazyn Studencki”; 18 — „Mój dom, Twój, Wasz, Nasz” (Szydełko i druty cz. II); 18,15 — „Jadłospis dla milionów” (rolnictwo, nauka, przemysł) — program publ.; 18,45 — „Jeżyk ros.” — lek cja 27; 20,05 — „Telewizyjny Atlas Świata”; 20,35 — „Rozśpiewani inżynierowie”; 21,10 — „24 godziny” (kolor); 21,20 — Scena Monodram — „Szyfry”. Listy do Pani Z. Scenariusz i reżyseria — Jerzy Markuśzewski; 21,35 — „Szkice” program publ.; 22,05 — „Sprechen Sie deutsch” — język niem., powtórka

lekcji 14; 22,30 — „Słownik Kina Wersji Oryginalnej”; 22,40 — Kino Wersji Oryginalnej — „Adiutant jego Ekscelencji” — cz. V radz. filmu seryjnego.

ŚRODA 11. IV

1 8,25 — „Zaloty pięknego dragona” — film fab. CSRS (kolor); 14 — Z cyklu: „Wybieramy zawod”; 16,40 — Dla młodych widzów: „Słowo honoru”; 17,10 — Dla dzieci — „Misie nie chcą iść spać” — widowisko Państwowego Teatru Lalek „Tęcza” w Słupsku. Reżyseria — Zofia Miklińska; 17,35 — „Informacje — towary — propozycje”; 17,55 — „Przez Afrykę” — odc. V czesoch. filmu dok.; 18,25 — „Teleskop”; 18,45 — „Magazyn Medyczny”; 20 — Studio 63 — z cyklu „Opowieści mojej żony” Mirosława Żuławskiego widowisko pt. „Zbieg okoliczności”. Scenariusz i reżyseria — Adam Hanuszkiewicz; 20,15 — „Cienie zanikają w poludnie” — radz. film fab. pt. „Maria”. Odc. I (kolor); 21,35 — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie grupy „A” — mecz Związek Radziecki — Polska (kolor).

2 16,45 — „Przegląd prasy naukowej — wo-technicznej”; 16,55 — Świat w kamerze naszych reporterów”; 17,15 — „Paradoks bliźniat”; 17,35 — „O czym się filozofom nie śniło” — program pop.-naukowy; 17,40 — „Pollena” — poradnik kosmetyczny; 17,45 — „Po drugiej stronie Bałtyku”; 18,15 — „Kwartet Paronin” (Francja); 18,45 — „Jeżyk franc.” — lek cja 40, cz. 1; 20 — „Ku Waszej radości” (koncert w porcie) — interwizyjny program rozrywkowy NRD; 21 — Poezja radziecka — „Przyszość jedynie”. Reżyseria — Joanna Wisniewska; 21,20 — „24 godziny”; 21,30 — Teatr Kobra: Francis Dubriège — „Melissa” cz. II; 22,40 — „Kryptonin N” — program pop.-naukowy; 23,10 — „Jeżyk ros.” — powt. lekcji 27.

CZWARTEK 12. IV

1 7,45 — „Cienie zanikają w poludnie” — radz. film fab. seryjny odc. I pt. „Maria” (kolor); 16,40 — „Ekran z bratkiem” — w programie film z serii „Ivanhoe”; 17,45 — „PKF”; 17,55 — „Mistrzo-

wie batuty — Bohdan Wodziec”; 18,25 — „Panorama Lubuska”; 18,45 — „Kwadran akademicki”; 19,10 — „Przypominamy, radzimy...”; 20 — Z serii: „Alfred Hitchcock przedstawia” film pt. „O trzy żony za dużo”; 20,50 — „Refleksje”; 21,20 — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie grupy „A” mecz Finlandia — Polska i wiadomości sportowe (kolor).

2 16,55 — „Krajobraz Polski” (kolor); 17,20 — „Kosmos godzina zero” — włoski film dok.; 18,25 — „Kolorowe spotkania” — program pop.-oświatowy (kolor); 18,45 — „Jeżyk ang. w nauce i technice” — lek cja 38; 20,05 — „Wędrowki muzyczne” — program rozrywkowy TV NRD (kolor); 21,05 — „Gustaw” — weg. film animowany (kolor); 21,10 — „24 godziny” (kolor); 21,20 — „Czerwony namiot” — cz. I radziecko-włoskiego filmu fab. Reżyseria — Michail Kałatozow (kolor); 22,35 — „Jeżyk franc.” — powt. lekcji 40, cz. I.

PIĄTEK 13. IV

1 9 — Z serii „Alfred Hitchcock przedstawia” — film pt. „O trzy żony za dużo”; 16,40 — „Pora na Telefora”; 17,30 — Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie grupy „A”. Sprawozdanie z meczu Związek Radziecki — Czechosłowacja (kolor). W przerwie ok. godz. 19 „Nie tylko dla pań” i w przerwie II o godz. 18,50 — „Teleskop”; 20,30 — „Wieczór bez gwiazdy” — śpiewa Elżbieta Jodłowska; 21,05 — „Panorama Tygodnia”; 21,45 — Teatr TV na Świecie: Maksym Gorki — „Jęgor Bulyczow”. Scenariusz i reżyseria Siergiej Solowjow. Spektakl TV Radzieckiej (kolor).

2 16,45 — „Jęgor Ekscelencja miasta” — program pop.-naukowy; 17,10 — Polski Film Dokumentalny — program studyjno-filmowy; 17,55 — Telewizyjny Uniwersytet Powszechny TYP — „Nowy nie jest sam” (Z cyklu „Witamina O”); 18,35 — „Slim John” — podstawowy kurs jez. ang., lek cja 16; 19,05 — „Tracony czas” — przed kamerą Alojzy Sroga; 19,20 — „Śpiewa Jack Swingle” — program rozrywkowy; 20,35 — „Spotkanie z jaz-

„Głos“ i POZPN – kibicom Wielkopolski

Wybieramy najlepszego piłkarza i jedenastkę sezonu 1972/73

Piłka nożna zawsze cieszyła się w Poznaniu i Wielkopolsce dużym zainteresowaniem, ale to co oglądaliśmy w ostatnich miesiącach i tygodniach, przechodzi wszelkie oczekiwania. Zawsze, kiedy piłkarze Lecha walczyli w I lidze, grali w Poznaniu, mecz mistrzowski, na trybunach Stadionu im. 22 Lipca zasiadało ponad 50 000 ludzi, i to nie tylko z samego Poznania, ale również ze wszystkich zakątków województwa.

Właśnie kibicom piłkarskim redakcja „Głosu Wielkopolskiego” wspólnie z Poznańskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej, chce zaproponować zabawę w postaci plebiscytu na najlepszego piłkarza i jedenastkę sezonu 1972/73, podobnie jak to czyni katedra „Sport”, z tym jednak, że tamten plebiscyt obejmuje swoim zasięgiem całą Polskę i dotyczy jednego roku. My natomiast zapraszamy do typowania piłkarzy wyłącznie drużyn poznańskich i z województwa poznańskiego na podstawie ich formy w rozgrywkach mistrzowskich sezonu 1972/73.

Wielokrotnie przekonaaliśmy się, że wśród kibiców jest wielu znakomych znawców przedmiotu dla których nie obce są wszelkie niuanse gry w piłkę nożną i na pewno potrafią oni, biorąc pod u-

wagę cały wachlarz umiejętności i zalet jakie powinien reprezentować nowoczesnie grający piłkarz, wytypować najlepszego zawodnika i najlepszą jedenastkę.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że z uwagi na udział w rozgrywkach I ligi, największe szanse w naszym plebiscyście mają piłkarze Lecha. Ale przecież także w innych drużynach mamy sporo klasowych zawodników i dlatego nasi czytelnicy, biorący udział w plebiscyście, powinni wykaazać się wszechstronną znajomością sytuacji kadrowej w wielkopolskim piłkarstwie występowymi swoimi kandydatów w spotkaniach mistrzowskich, ich formą.

Sezon piłkarski 1972/73 w Wielkopolsce zakończy się w drugiej połowie czerwca i wtedy zaczniemy publikować na naszych łamach kupon konkursowy. Ogłosimy również listę nagród dla uczestników plebiscytu i trenerów z Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej na temat przebiegu rozgrywek w różnych klubach i formy poszczególnych zawodników.

A więc zapraszamy do zabawy. Radzimy już od dzisiaj z uwagą śledzić toczące się rozgrywki wszystkich klas tak, aby wybrany był jak najbardziej sprawiedliwy. (s)

Hokejowe MŚ

Porażka polskich hokeistów

W piątek, w 7 dniu hokejowych mistrzostw świata w Moskwie, odbył się tylko jeden mecz, w którym Polska po bardzo słabej grze zastrzeżenie przegrała z NRD 2:4 (2:1, 0:2, 0:1). Bramki dla Polski zdobyli: Leszek Tokarz (4 min.) i Jaskierski (14 min.).

To co pokazali Polacy w najważniejszym dla nich meczu turnieju nadawało się do sfilowania, by móc pokazywać wszystkim zawodnikom w kraju jak nie należy

Rugby

Dzisiaj w Pradze CSRS – Polska

Ważnym wydarzeniem dla polskich rugbyistów jest dzisiejszy mecz międzypaństwowy Czechosłowacji – Polska o Puchar FIRA (Międzynarodowej Federacji Rugby) który odbędzie się w Pradze. Polacy, w pierwszym meczu wysoce pokonali Czechosłowaków. Ewentualny sukces w stolicy Czechosłowacji pozwoliłby naszej reprezentacji zakwalifikować się do dalszych pojedynków. Wówczas 22 bm. w Warszawie odbędzie się mecz Polska – Portugalia. W 19. osobowej ekipie polskiej, która wystąpi w Pradze znajdzie się czterech zawodników Polonii Poznań: M. Marcinak, B. Michalski, K. Mańko i K. Olejniczak.

★

Z powodzeniem kontynuując swoje występy w II lidze Polonia pokonała ona kolejno u siebie Orła (W-wa) 20:3 i umocniła swoją pozycję w ta belii, wyprzedzając swego najpoważniejszego rywala Czarnych Bytom o trzy punkty. Do zakończenia spotkań w II lidze pozostało jeszcze siedem pojedynków.

★

Młodzieżowa reprezentacja Polski, w której występują również rugbiści poznańskiego okręgu, wystąpi w turnieju o Puchar FIRA w dniach 16 – 22 w Bukareszcie. Jej przeciwnikami będą reprezentacje Rumunii i Włoch. (tp)

Sukces polskich tenisistów

W pierwszym meczu mistrzostw świata w tenisie stołowym Polki wygrały w grupie II „B” z Grecją 3:0.

W najciekawszych spotkaniach grupy I Japonki zwyciężyły Angielki 3:0, a ZSRR – CSRS 3:0. W meczach mężczyzn grupa I Szwedzi pokonała Koreę 5:0, CHRL – Indie 5:0, Japonia – ZSRR 5:2, a CSRS – Jugosławie 5:2. W grupie II „A”, w której grają Polacy, USA zwyciężyły Nigerię 5:3, a Meksyk – Hong Kong 5:3. (o-b)

Międzynarodowy turniej bokserski juniorów

Do interesującej konfrontacji juniorów dojdzie dzisiaj i niedziela na ringu sali przy ul. Promieniowej, podczas międzynarodowego turnieju bokserskiego, gwardyjskich pionów sportowych CSRS, NRD i Polski.

W drużynie NRD, której szkielet opiera się na zawodnikach Dynama Berlin, ujrzymy wielu potencjalnych kandydatów do przywdziania reprezentacyjnych koszulek. Również silny zespół, pod firmą Rudej Hvezdy awizowała Czechosłowacja.

Mimo, że w ringu wystąpią zawodnicy do lat 18, to jednak walki zapowiadają się niezwykle interesujące. W poszerzonej reprezentacji Gwardii, do której największe zawodników desygnowały Poznań i Łódź – po pięciu, wystąpi 22 bokserów.

Z poznaniaków, w wadze papierowej ujrzymy Motale, w koguciej – Stasiaka, w lekkiej – Hologę, w lekkosredniej – Rudkowskiego, w półśredniej – Kucińskiego i średniej – Wiata.

Początek zawodów: w sobotę o godz. 17 i w niedzielę, godz. 11. (zb)

dalekopisem

TADEUSZ NOWICKI
W PÓŁFINALE

Tadeusz Nowicki awansował do półfinału turnieju tenisowego w Nici. W ćwierćfinale Polak pokonał Jeana-Francoisa Caujolle (Francja) 6:3, 6:2, natomiast Wojciech Fibak przegrał z Włochem Pietro Marzanno 4:6, 4:6.

TURNIEJ „O SZABIE
WOŁODYJOWSKIEGO”

Na planaszk PKIN rozpoczął się XIX Międzynarodowy Turniej o „Szabie Wołodyjowskiego”. W Warszawie stawiała się niemalże cała czołówka światowa, na czele z finalistami olimpijskimi – Sidjakim i Nazimowem (ZSRR), T. Kovacssem (Węgry), Maffeiem (Włochy) oraz Bonissentem (Francja). Natomiast zabrakło Jerzego Pawłowskiego.

W serii walk przedpołudniowych najciekawsze było spotkanie Węgier z Polską II. Nasi młodzi szachyści ulegli renomowanemu przeciwnikowi 6:10. W zespole polskim Pisuła odniósł 3 zwycięstwa, Kiermasz – 2, Kondrat – 1. (ob)

Bez precedensu

Ostatniego dnia półfinałowego turnieju z cyklu rozgrywek o Puchar Polski koszykarzy, jaki odbywał się w Warszawie, zespół poznańskiego Lecha pokonał różnicą jednego punktu miejscową Legię, która mając na swoim koncie dwa zwycięstwa nad Wisłą Kraków i AZS-em Warszawa, była pewna zdobycia pierwszego miejsca, premiiowanego awansem do finału, natomiast w drugim meczu AZS Warszawa również różnicą jednego punktu wygrał z Wisłą. Zarówno Wisła jak i AZS grał już o przystąpienie do finału i nie w tym dniu, czego, że II-ligowcy pokonali I-ligowców. W sporcie często tak bywa. Ostatecznie pierwsze miejsce w turnieju zajął

Lech przed Legią (oba zespoły miały po 2 zwycięstwa, ale w bezpośrednim pojedynku lepsi okazali się poznaniacy).

Z takiej sytuacji najbardziej niezadowoleni byli... działacze Polskiego Związku Koszykówki, którzy dzisiaj zwołali w stolicy specjalną naradę, poświęconą sprawie dopuszczenia Legii, jako piątego zespołu do finału Pucharu Polski. Motywacja: „wysoce niesportowe zachowanie się zespołu Wisły w meczu z AZS-em Warszawa” (!?). Byliśmy już świadkami naginania przepisów do takiej czy innej sytuacji, ale pociągnięcie działaczy PZKosz wydaje się nam bez precedensu. (s)

Praca • Nauka

Przyjmę gospośkę, chętnie z prowincji, oddzielny pokój. Zgłoszenia: Przyłęcka Poznań, Kandelerska 20, tel. 672 176 lub 57 211 wew. 571. 40060g

Przyjmę zaraz młodego tokarza i spawacza Warsztat. Knapowskiego 9. 40201g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna Poznań, Grodzka 24. 41095g

Potrzebny czeladnik – uczeń krawiecki. Błaszczynski, Wrocław, Rejtana 4. 758-K2

Mężczyznę do prac różnych w ogrodnictwie – przyjmę. Zgłoszenia telefoniczne 726-64. 38855g

Uczniów przyjmę. Wulkanizacja Poznań, Górki 3, tel. 660-837. 39261g

Czeladnik i uczeń piekarski, potrzebni, całkowite utrzymanie. Czwojda, Szamaryńskiego 48 m. 2. 40336g

Młode małżeństwo przyjmie dozorstwo, lub kupi wyłączonej pokój z kuchnią. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39092g.

Przyjmie pracowników do Odlewów Żeliwa – Trojański, Poznań, Wrzesniańska 1. 39095g

Przyjmę ucznia lub uczennicę w zawodzie krawieckim, możliwość zakwaterowania. Luboń 3, ul. Czerwonej Armii 61a. 39118g

Tapicer do prac samochodowych, potrzebny. Zgłoszenia po godzinie 15. Poznań, ul. Głogowska 267. 39134g

Doświadczona pomoc domowa do małżeństwa z dzieckiem – potrzebna. Najchętniej w średnim wieku, na stałe. Szczegółowe zgłoszenia listowne: Katarzyna Durska, Jana Paska 6a m. 1, 01-640 Warszawa. 630-K2

Przyjmę ucznia w zawodzie krawieckim. Poznań, Strusia 8. 38966g

Uczniów malarskich – przyjmę. Roosevelta 10 m. 6 wejście boczne. 39014g

Uczniów, przystojną panienkę, zatrudnię w galerii wiedeńskiej. Za mieszkanie zapewnione. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39094g.

Księgową przyjmę pracę w domu. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39092g

Przyjmę uczennicę w zawodzie modniarskim. Czerwonej Armii 36. 38987g

Przyjmę dozorstwo. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 38946g.

Asystenci uczą i przygotowują do egzaminów z fizyki i matematyki. Tel. 590-72, godz. 16-22. 38990g

Tańców towarzyskich – wyucza Adela Szczyrkowa na Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 38020g

Który z uczniów klasy VIII chciałby przygotować się do egzaminów pod kierunkiem pedagogicznym? Traugutta 19 m. 6. Zgłoszenia: godz. 18-20. 41463g

Kupno • Sprzedaż

Banknoty – monety, kupię. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 38929g.

Meble stylowe – tragarze 26-36 z rozbiórki – kupię. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39207g

Kupię starą patelnię garnek i podobne przedmioty mosiężne lub cynowe. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39033g.

Kupię starą tabakierę, pa pierośnię, najchętniej z pozytywką, lub inne ciekawe antyki. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39034g.

Sprzedam WSK, stan bardzo dobry. Poznań, ul. Przemysłowa 45b m. 2. 39208g

Sprzedam pasiekę – bez pszczoł. Kowalik, Sady, pow. Poznań. 38987g

Sprzedam tanio pianino. Raszyńska 7 m. 6, telefon 672-425, godz. 17. 38992g

Sprzedam łódź z silnikiem 350 ccm. Grobla 29 m. 1. 39003g

Sprzedam maszynę dolepiarską 2-plotową, wyrób łódzki. Puszczykowo, ul. Golebia 48. 39105g

Sprzedam fortepian marki „Ibach”, w bardzo dobrym stanie. Poznań, Grodzka 115. 38889g

Sprzedam nowoczesny samochód, w idealnym stanie. Adres: Osiedle Piastowskie 102 m. 47. 39042g

Oweżarka niemieckiego, rocznego, piękny duży okaz, z podwozem, sprzedam. Telefon 439-06. 42048g

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór, poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 41760g

Betoniarke 160-litrowa – sprzedam. Nedzwiedz, Krzywizna, pow. Kościan, Mostowa 1. 349p

Ogródki działkowe w pobliżu Al. Wielkopolskiej – sprzedam. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 41460g

UPRZEJMIJE ZAWIADAMIAMY PT. KLIENTÓW, że z dniem 1 stycznia 1973 r. na mocy Zarządzenia MPC nr 52 (Org) 72 dotychczasowe przedsiębiorstwo pod nazwą Poznańskie Powiatowe Zakłady Przemysłu Terenowego w Swarzędzu, ul. Armii Czerwonej 8, zostało podporządkowane Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego i otrzymało nazwę:

FABRYKA ARMATUR „SWARZĘDZ”

ul. Armii Czerwonej 8

62-020 Swarzędz tel. 156, 157

Bankiem finansującym Fabrykę Armatur „Swarzędz” jest NBP II Oddział Miejski Poznań konto bankowe nr 1219-6-2091. 663-K2

Sprzedam spacerówkę. Nad Wierzbakiem 14 m. 12. 41981g

Sprzedam gumolit, obrazy. Prądzyńskiego 48 m. 2. 40336g

Sprzedam sypialnię czesot, korzystnie. Roosevelt 10 m. 6, wejście boczne. 39015g

Sprzedam kamerę Kvarc, zmniejszoną, nową. Szamaryńskiego 58 m. 2. 39028g

Grzejniki centralnego ogrzewania wykonuje Poznań – Starołęka, ul. Orłat 17, tel. 741-23. 39248g

Sprzedam kuchnię trzy palnikową gazową i juchę gazową. Poznań, Fabryczna 35 m. 50. 41429g

Sprzedam większą ilość słomy. Złotkowo 13. 41158g

Sprzedam wózek dziecięcy, głęboki, w bardzo dobrym stanie. Poznań, Nad Wierzbakiem 31 m. 7. 38875g

Sprzedam 100-letni obraz malowany na desce, szkółka wenecka. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 38920g.

Sprzedam maszynę krawiecką Pfaff z motorem, dziurkarkę, stoł krawiecki, Drzymały 10 m. 2. 38944g

Oweżarkę niemiecką (al-zacki), 8-miesięczny, ródowodowy, sprzedam. Osiedle Piastowskie 10 m. 27. 38945g

Pianino Blüthner, sprzedam, cena 20.000 zł. Poznań, Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 38963g

Sprzedam motocykl SHL 4-biegowy, w dobrym stanie. Piłkiński, Mosina, Pożegowska 11. 39001g

Sprzedam wózek dziecięcy wiśniewy, kombinowany, w bardzo dobrym stanie. Owsińska 34 m. 5. 39101g

Motocykl DKW 350 NZ, w dobrym stanie, sprzedam. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39156g.

Metalowy, chłodnicy artykułu, odstąpię. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39168g.

Pannone, sprzedam. Czerwonej Armii 69 m. 17 – Jankowiak. 39177g

Sprzedam motorower Jawa Sport 50, na dotarcie, 7.100 zł. Adres wskazać „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 39187g.

Odstąpię działkę pracowniczą zagospodarowaną, alana, ul. Złotowska 102. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39190g.

Samochody

Wolę M-21, sprzedam 82.000 – zł. Puszczykowo, ul. Waska 6. 42281g

Pilnie sprzedam Warszawa 204, po kapitalnym remoncie, 65 tys. zł. Wójcik, Paprów 82, tel. Nowy Tomysł 322. 348p

Syrenę 105 (fabrycznie nowy) – sprzedam. Władomost: Ostrów Wlkp., tel. 23-92, po godz. 19. 337p

Sprzedam Renault – Cordona, cena 55 tys. S. Katowicki, Ostrów Wlkp., Wrocław 7/9, tel. 25-04. 362p

Kupię „Star - 25”. Krueger, Poznań, Dzierżyńskiego 130, tel. 336-93. 41993g

Trabant, kupię. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 38906g.

Pilnie sprzedam Skodę 1101, po kapitalnym remoncie silnika. Poznań, ul. Scinawska 62, po godz. 16. 38909g

Spiesznie sprzedam Wartburga na chodzie. Kłuczyński, Paczkowo, pow. Poznań, oglądać po 15. 38933g

Kupię Wartburga 353. Flata Poznań Lanowa 9 m. 10. 40350g

Przejmę konto PKO na raty zakup Syreny 103. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 38450g

Trabant 601 rocznik 1972 przebieg 3.600 km. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39335g.

Syrena 104 wyposażenie specjalne, stan bardzo dobry sprzedam. Dzierżyńskiego 87 m. 7, po godz. 16 lub tel. 209-87. 40162g

Kupię Flata 600 D. lub Z. stawę, stan obojętny. Noskowskiego 22 m. 5. 39133g

Sprzedam samochód Moskwicz 408, rocznik 1968 z powodu wyjazdu za granicę. Informacji udzielam pod tel. 67-33-15, godz. 17-20. 39023g

Sprzedam karoserię Flata 125p, po wypadku. Adres wskazać „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39196g.

Sprzedam Wartburga, typ przejściowy, w idealnym stanie. Oferty „Prasa” – Grunwaldzka 19 dla 39203g

Lokale

Pracująca pani, pilnie poszukuje samodzielnego pokoju, w centrum lub okolicy Winograd. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41971g.

Przyjmę na pokój 2 panów, pracujących. Poznań, ul. Świebodzińska 10a. 38842g

Kupię mieszkanie lub pokój wylazony w Poznaniu. Wiadomości: tel. 532-07 Władysław Hrynek, Poznań, ul. Turniowa 36. 344p

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-3 z telefonem, w Kaliszu – na mieszkanie M-4 w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38839g.

Małżeństwo poszukuje mieszkania w Stęszewie. Oferty pisemne proszę kierować 60-603 Poznań, ul. Olszyny 11 m. 4. Zofia Bierała. 38844g

Młode małżeństwo, poszukuje pokoju Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 38863g.

Pracownicy poszukiwani

Okręgową Spółdzielnią Pracy Usług Komunikacyjnych Emerytów PKP w Poznaniu, ul. Działowa 4 – zatrudni natychmiast:

KOBIECY I MĘŻCZYZN do pracy przy czyszczeniu wagonów osobowych i czyszczeniu dworców w Poznaniu.

Zgłoszenia pracowników do czyszczenia wagonów osobowych przyjmują: Kierownik Oddziału Poznań, ul. Przemysłowa 2, tel. 307-01, natomiast zgłoszenia pracowników do czyszczenia dworców, przyjmują Sekcja Kadr Spółdzielni Poznań, ul. Działowa 4, tel. 593-24.

Od kandydatów wymagany jest dobry stan zdrowia w szczególności wzroku i słuchu.

Pracownikom dojeżdżającym koleją Spółdzielnia pokrywa 80 proc. kosztu biletu miesięcznego.

Warunki pracy na zasadach przewidywanych obowiązujących w Spółdzielni Pracy.

Szczegółowych informacji udziela Kierownik Oddziału oraz Sekcja Kadr Spółdzielni w Poznaniu, ul. Działowa 4, tel. 593-24. 3332-K1

Zakłady Metalowe Przemysłu Gumowego „STOMIL” w Środzie Wlkp. 63-000, ul. Prądzyńskiego 16 – zatrudnia zaraz z terenu województwa poznańskiego z wyłączeniem miasta Poznania i powiatu poznańskiego:

– INŻYNIERA lub TECHNIKA budowlanego z uprawnieniami,

– INŻYNIERA lub TECHNIKÓW MECHANIKÓW na stanowiska st. technologów i st. konstruktorów,

– INŻYNIERA CHEMIKA ze specjalnością technologia kauczuku i gumy,

– TECHNIKÓW MECHANIKÓW lub EKONOMISTÓW na stanowiska st. referentów do działu zaopatrzenia,

– ST. KSIĘGOWEGO finansowego,

– PRZEWODN. SZLIFIERZY I TOKARZY z praktyką do oddziału narzędziowni i postępu technicznego,

– GALWANIZERÓW.

Dla kandydatów zamieszkujących na terenie pow. Środa, zakład gwarantuje codzienny dojazd autobusem zakładowym.

Oferty należy kierować do Działu Kadr i Szkolenia pod w/w adresem. 570-K2

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowego i Wodno-Inżynierskiego „HYDROBUDOWA” w Poznaniu, ul. Sienkiewicza nr 22 – zatrudni zaraz:

– KIEROWCÓW – z I lub II kat. prawa jazdy – na samochodach ciężarowych, zarumie samojedźne i zgarniarki,

– MASZYNISTÓW – spycharki, koparki, wykonawcy drogowo, sprzężarki spaliny, elektryczne polowe, zarumie boczne i samochodowe,

– KANDYDATÓW – na operatorów z ukończoną zasadniczą Szkołą Zawodową,

– SLUSARZY – remontu maszyn budowlanych, slusarzy konstrukcyjnych i urządzeń przemysłowych z umiejętnością spawania, slusarzy silnikowców i tokarzy,

– MECHANIKÓW – samochodowych,

– SPAWACZY – elektrycznych i autogenicznych oraz spawaczy z uprawnieniami wysokociśnieniowymi,

– HYDRAULIKÓW – monterów instalacji wodno-kanalizacyjnych i c.o.,

– ELEKTRYKÓW – monterów liniowych i sieci wewnętrznych,

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Dobry człowiek z Seczuanu” (przedst. zamkn.).
NOWY — g. 19 „Niespodzianka”.
OPERA — g. 17.30 „Jezioro labędzie” (przedst. zamkn.).
OPERA — g. 19 „Kraina uśmiechu”.
MARCINEK — g. 10, 17 „Bajki pana Bajki”.
ST. „NURT” — g. 19 i 21 „Premiera 44”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14, 16 „Beatrice Cenci” (wł. 18 l.).
20 „Martwy pejzaż” (węg. 16 l.).
20 „APOLLO” — g. 10, 12, 14, 16, 17, 19 „Dziwka i Cygan” (ang. 16 l.).
19.30 „Tyłko dla orłów” (ang. 14 l.).
BALTYK — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.15 „Rewizja osobista” (pol. 18 l.).
CZTERNASTKA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Oszukany” (USA 18 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy w Belgii” (ang. 14 l.).
GRUNWALD — g. 17 „Wielkie wakacje” (fr. 11 l.).
20 „Niebieski żołnierz” (USA 16 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Kłopoty z cnotą” (jęg. 18 l.).
KOSMOS — g. 17, 19.30 „Anatomia miłości” (pol. 16 l.).
MALTA — g. 15.30 „Kochany drapieżnik” (radz. 7 l.).
17.30, 19.30 „Tam gdzie rośnie zielony bór” (jęg. 16 l.).
MINIATURKA — g. 15.30 „Mały zbieg” (jap. 11 l.).
g.17.30, 19.30 „Szerokie drogi kochania” (pol. 16 l.).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Kopernik” (pol. 14 l.).
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Piekna nie chce milczeć” (wł. 16 l.).
PRZYJAŹŃ — g. 15.30, 18, 20.15 „Oblawa” (USA 16 l.).
RIALTO — g. 15, 17.30, 20 „Narcomani” (USA 18 l.).
RUSALKI (Szwedz) — g. 15, 17, 19.30 „Błąd szeryfa” (NRD 14 l.).
SCALA — g. 16, 18, 20 „Konio-kradwy” (USA 14 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14, 16, 18, 19.30 „Kopernik” (pol. 14 l.).
WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Pojedynk rewolwerowców” (USA 16 l.).
g. 18 seans zamkn. „g. 22.15 „Kot” (fr. 16 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Wesele” (pol. 14 l.).
FOTOPOLSTIKON — g. 11—19 „Odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie” i „Szlak orlich gniazd”.

DYZURY

SZPITAL: Interna, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania w domu, tel. 66-00-66; dla pow. poznańskiego, tel. 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.
Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414) — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.
Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Słowiańska, Starościecka 78 (dyskurs nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

KONCERTY

AULA UAM — g. 17 Koncert symfoniczny Pro Sinfonika III stopnia: dyrygent — Gerhard Samuel (USA), soliści: Tatiana Nikołajewa (ZSRR) — fortepian, Wojciech Szewczykowski — skrzypce (uczeń PSM nr 2).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry kierowcy; 8.05 Studio Młodych: U przyjaciół; 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 Przegląd muzyczny z Kielc; 9.05 Dla kl. III i IV (wych. muzyczne); „Polonez i chodzony”; 9.30 Moskwa z melo dziele; 9.45 „Wesele za trzy nie-dziele”; 10.08 Melodie na wycieczkę; 10.40 Co słychać w świecie; 10.45 Kwadrans dla Kyri Ambrus; 11 Z lubelskiej fonoteki muzycznej; 11.25 Refleksy; 11.30 Nasi ulubieńcy; 12.20 Zagracieć mi sztafietka; 12.30 Koncert żywcem; 12.50 Muz. w 3 stylach: bossa nova — jazz — sweet; 13.25 Radiowy poradnik rol-nika; 13.35 Od Straussa do Radio; 14 Przegląd aktualności naukowotechnicznych; 14.05 Duety wokalne; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Duety instrumentalne; 15.05 Mistrzostwo interpretacji; 15.30 Listy z Polski; 15.35 Nestorzy polskiej piosenki; 16.10 Prostopię Arno Babadżaniana; 16.30 Niezobowiązujące; 17 Studio Młodych: Radio-kurier; 17.15 Przeboje tygodnia; 17.50 Rytm, rynek, reklama; 18.05 Płyty z róż-nych stron — Polska; 18.30 Jutro niedziela; 18.35 Utwory Webera; 19.05 Muz. i Aktualności; 19.30 We-dówki muzyczne po kraju; 20.15 Sobotnia rewia taneczna; 20.45 Transm. z Mistrzostw Świata w hokeju na lodzie w Moskwie (III tereja spotkania Szwecja — ZSRR) oraz kronika sportowa; 21.25 Pod-wieczorek przy mikrofonie; 23.15 Sobotnia rewia taneczna; 0.05 Ka-lendarz Nauki Polskiej; 0.10 Pro-gram nocny z Warszawy.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

Jaki pan taki kram...

Fikcja służbowych mieszkań dla dozorców?

Nie ulega wątpliwości, że utrzymywanie porządku i czystości na terenach wokół domów w pierwszej kolejności zależy od stopnia obowiązkowości i pracowitości dozorców. W naszym mieście jest wielu gospodarzy domów, którzy swoje obowiązki wykonują sumiennie.

Nie brak jednak i takich, którzy traktują przyjęte na siebie zadania, jako zło konieczne, bo funkcję dozorców objęli wyłącznie dla uzyskania źródła zarobków, lub służbowego mieszkania.

Z długoletnich doświadczeń wynika jednak, że najbardziej wzorowymi gospodarzami domów są właśnie ci, którzy mają zapewnione służbowe mieszkanie i pracują na pełnych etatach. Tych „uprzywilejowanych” jest jednak znikoma liczba.

W Poznaniu około 2900 domów znajduje się w administracji dzielnicowych zarządów

ODPOWIADAMY

● Czytelnik z Poznania, który skierował list do red. Piotra Zyckiego i podpisał się numerem kodu pocztowego oraz adresem „ul. Marceleska”: uwagi interesujące, szkoda, że anonimowe...

● Miłym Paniom, które nadesłały nam z okazji „Dnia Mężczyzny”, a podpisały się „Dziwczynny z Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej HCP” — serdecznie dziękuję wzruszeni dziennikarze „Głosu” (płci męskiej).

Joanna K. — Żadnych leków nie należy przyjmować, bez porozumienia się z lekarzem. Można jedynie używać doraźnie: środków przeciwbólowych czy proszku polipriny w przypadku zaziębienia. Ale i w tej sytuacji lepiej zasięgnąć porady lekarza. (488)

Maria P. — Przyznanie dodatku za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, nie stanowi podstawy do starania się o rentę I kategorii. (500)

Zmarłowa Lila z Jackowskiego — Radzimy pani zwrócić się do Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Matejki 8/10 lub Kościuski 17a. (648)

J. M. — Za wszelkie naprawy rur wodno-kanalizacyjnych, znajdujących się w murze, koszt ponosi administracja. (522)

Urszula Ost. — Prosimy zwrócić się w tej sprawie do NOT-u w Poznaniu ul. Stalingradzka 5/9 — Dom Technika. (549)

Przegląd wydarzeń

Towarzystwo Wiedzy Pow-szechniej, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich oraz Dom Kultury Kolejarka zapraszają na kolejne spotkanie w ramach Prasowych Przeglądów Tygodnia, które odbędzie się w dniu 8 bm. o godz. 11 przy ul. Marchlewskiego 130/140 w Domu Kultury Kolejarka.

Prelegentem będzie red. Leonard Wachalski z „Gazety Poznańskiej”. (—)

budynków mieszkalnych. Dozorców na pełnych etatach zatrudnia się 480 i nieco mniej na niepełnych. Najczęściej ci ostatni mieszkają w znacznej odległości od domu, lub kilku obiektów którymi się opiekują. Z tego powodu ich dbałość o ład i porządek nierzadko ogranicza się do jednorazowego dziennego sprzątnięcia. Niewiele spośród nich interesuje się tym, co dzieje się w budynku np. w godzinach popołudniowych. Jest to jedna z przyczyn — abstrahując od niechlujności niektórych lokatorów — brudnych i zaśmieconych klatek schodowych, nieporządków na podwórzach, czy też przed domami.

Jak poprawić tę sytuację? Pro-wadzone od 1971 roku przez DZBM na Grunwaldzie współzawodnic-two między dozorcami, nie przyniosło także oczekiwanych re-zultatów. Wprawdzie do tej pory na-grody i miano wzorowego dozorcę otrzymało 16 osób, jednak na 316 gospodarzy domów liczba ta nie

POZNAŃ WZOREM ŁADU

jest imponująca. Mimo zachęty ze strony DZBM, dozorczy nie kwapią się do podejmowania współzawodnic-twa. Może właśnie dlatego, że większość z nich nie mieszka na miejscu?

Sprawa, jeśli chodzi o służ-bowe mieszkania, jest dość skomplikowana. Po prostu ich brak. Stąd we wszystkich dziel-nicach zachodzi konieczność angażowania ludzi na niepełne wymiary godzin pracy. Bo, któryż z dochodzących dozorców zgodzi się na 8 godzin pra-cy, jeśli w zamian administra-cja nie zapewni mu mieszka-nia, na miejscu?

Na około 2900 domów, pod-ległych DZBM, służbowych mieszkań jest 411, w tym 109 zajmują byli dozorczy (obecnie renciści), lub ludzie, którzy zrezygnowali z pełnienia tych ob-owiązków. Przykładowo, na Grunwaldzie DZBM admini-struje 652 domami. Opiekę nad nimi pełni 316 dozorców. Z tej liczby tylko 112 ma mieszkanie służbowe. Około 70 takich lo-kali zajmują osoby, nie zwią-zane z tym zawodem. Część z nich przyjeżdża na siebie ob-owiązki dozorczy wyłącznie dla uzyskania mieszkania, bo po krótkim okresie zrezygnować z tej pracy.

W sumie, w całym mieście po-trzeba co najmniej 320 mieszkań

służbowych dla gospodarzy do-mów. Liczba ta byłaby znacznie mniejsza, gdyby z lokali przeznac-zonych dla dozorców, można było wyprowadzić ludzi, parających się innym zawodem. Problem nie łatwy, wymagający jednak rozwi-ązania. Pierwsze próby w tym kie-runku poczynił ostatnio grun-waldzki DZBM. Nawiazal on współ-pracę z Wydziałem Spraw Lokal-owych Prezydium DRN Grunwald. Chodzi o wspólne działania w o-próżnianiu służbowych mieszkań. DZBM, jak również władze kwa-terunkowe zdają sobie sprawę, że tego problemu nie rozwiąże się w ciągu roku. Dobrze jednak, że po-djęto takie działania, które za lat kilka może wreszcie przynieść efekty.

Jest to jedyne wyjście z obecnego impasu. Konieczne, bo sprawa wiąże się przecież z potrzebą otoczenia większą troską i dbałością wszystkich domów.

Przedstawione tu kłopoty nie dotyczą tylko domów państwo-wych. Jeszcze gorsza sytuacja panuje w czynszowych budyn-kach prywatnych, których w mieście jest około 14 100. Na tę liczbę przypada 3050 stałych dozorców, z których również tylko niektórzy korzystają z mieszkań służbowych. (a)

W niedzielę zbiórka na PKPS

W jutrzejszą niedzielę, a tak-że w następną — 15 bm., Polski Komitet Pomocy Społecznej przeprowadzi pierwszą w bie-żącym roku uliczną zbiórkę pieniężną. Uzyskane tą drogą fundusze PKPS przeznaczy na organizowanie pomocy dla tych osób, które jej najbar-dziej potrzebują, a więc dla lu-dzi starszych i samotnych, nie-sprawnych fizycznie oraz znaj-dujących się w trudnych war-unkach materialnych. Za te pieniądze zapewnia się tym lu-dziom m.in. stałe obiady, o-piekę domową, potrzebną im odzież i bieliznę.

Zarząd Miejski PKPS apeluje za naszym pośrednictwem do spo-leczeństwa Poznania o zrozumienie dla prowadzonej akcji i poparcie jej w formie składania datków do puszek, z którymi aktywiści PKPS będą chodzili po ulicach na-szego miasta. (z)

Dobry przykład Jezyc

Wartość czynów społecznych przypadających na statystycz-nego mieszkańca Jezyc wynio-sła w roku ubiegłym 281 zł. Ten wskaźnik, niewątpliwie chyb-ia mówiący o tzw. przeciętnej wy-dajności, stawia pracowników zakładów pracy tej dzielnicy i jej mieszkańców w gronie przodujących w Poznaniu i województwie.

Na pewno wiele jest jeszcze na Jezycach do zrobienia, lecz

Felieton tygodnia

Każdy ma swojego mola...

Przewodnie słowa piosenki, którą od dłuższego czasu często — gęsto odśpiewuje świetny skądinąd aktor dramatyczny Józef Nowak na różnych estradowych imprezach, brzmią: „takiemu to dobrze!”. Czytelnikom, nie śledzącym audiowizualnych programów, należy się wyjaśnienie. Treść piosenki mówi o tym, jak to żołnierz z zazdrością myśli o sytuacji podoficera, ten zaś tak samo o oficerze, którego z kolei nachodzą identyczne odczucia gdy spotyka generała. Pan generał zaś, widząc idącego z dziewczyną żołnierza, myśli sobie całkiem podobnie: takiemu to dobrze...

Sens piosenki jest zatem jednoznaczny — każdy człowiek (no, powiedzmy, prawie każdy) trochę, choćby podświadomie, zazdrości bliźniemu jego lepszej, lub niby to lepszej pozycji. A tymczasem wszystko, z zaszczytnymi funkcjami i wysokimi szarżami włącznie, jest względne, bo niesie z sobą — obok plusów — i minusy, nie dostrzegane przez innych.

Ten moralitet przychodzi mi często na myśl w odniesieniu do różnych spraw i sytuacji. Na przykład — miejsca zamieszkania. Lokator śródmiejskiej kamienicy, przez której mury przenikają nieomal przez całą dobę hałasy ulicznego ruchu, marzy z zazdrością o mieszkanku gdzieś, choćby na peryferiach, byle z dala od ciągłego zgiełku. Tamci zaś, z peryferii, szczególnie wówczas, kiedy im wypadnie szukać wieczorem taksówki, by wrócić „po kinie” na swoje odludzie, lub gdy muszą po byle sprawunek ganiać ka-wał drogi do sklepu, myślą z zazdrością o szczęśliwych ze śródmieścia. Nierzadko piszą o tym do redakcji, pomstując na swą odległą dzielnicę.

Znane są też m. in. z łamów prasy, na przykład zabiegi o zmianę usytuowania przystanków. Jedni narzekają, że mają go tuż przed domem i przeszkadza im hamujące pod oknami tramwaje, inni skarżą się, iż przystanek za daleko, bo aż przy drugiej przecznicy. Jedni postulują, by wreszcie w ich osiedlu został uruchomiony jakiś lokal, w którym można by było posiedzieć i zabawić się wieczorem. Inni wystosowują do władz (a często także do redak-cji) indywidualne i zbiorowe petycje o natychmiastowe zamknięcie i zlikwidowanie tego źródła hałasów i niepo-kojów, jakim jest pobliski bar, lub kawiarnia.

Po czyjej stronie w takiej sytuacji stać? Jak rozstrzy-gać, która z racji jest silniejsza — czy tych, którym za blisko do przystanku, czy tamtych drugich? Amatorów wypicia piwa i rozrywki, czy osób, domagających się likwi-dacji lokali?

Różne są potrzeby, zamilowania, poglądy, różne nawy-ki, temperamenty. Pół biedy, jeśli wynikające z nich pragnienia i dążenia nie są sprzeczne z interesami pozostałych osób oraz nie przynoszą szkody ogółowi mieszkańców. Jeśli ograniczają się do odczuć typu „takiemu to dobrze”. Po zastanowieniu się bowiem, nie będzie trudno rozsądnemu człowiekowi dojść do wniosku, że ani „takiemu” tak bardzo dobrze, ani nam tak bardzo źle nie jest... Wszystko przecież okazuje się względne i podobno każdy — jak mówi przysłowie — ma swojego mola, który go gryzie. Nie ma więc czego zazdrościć...

ZDZISŁAW KADRA

koncercie zapowiedzieli: aktorzy Lidia Wysocka i Tadeusz Wojtych, piosenkarze: Mario Laine, Danuta Rinn i Bogdan Czyżewski oraz Wielka Orkiestra Rozrywkowa pod dyr. Zygmunta Mahlika. Całość poprowadzi Jacek Flur. (ad)

INFORMUJEMY

Sobota: Godz. 16—17. — Księgar-nia „Człowiek — Świat — Polity-ka”, ul. Czerwonej Armii 77 — książki podpisuje Janusz Przybyśz ● Godz. 17—18 — Księgarnia Lite-racka, ul. 27 Grudnia 23 — książki podpisuje Feliks Fornalczyk ● Godz. 18 — otwarcie nowych eks-pozycji w poznańskim „Arsenale” („Ars Aqueae” — Ogólnopolska Wy-stawa Akwareli i Gwaszu oraz „Sztuka Absolutu” — malarstwo Jerzego Jękota).

Niedziela: Godz. 10.15 — prze-chadzka na trasie: Cytadela — Park Przyjaźni i Braterstwa, którą poprowadzi płk. Henryk Kudła. Dla młodzieży szkół średnich prze-chadzka zorganizowała Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania. Zbiórka przy głównym wejściu alei Armii Poznań na Cytadeli ● Godz. 10.30 — spotkanie koleżeńskie b. więźniów hitlerowskiego obozu Bu-chenwald — Dora w lokalu Stowa-rzyszenia Architektów Polskich przy Starym Rynku 56 ● Godz. 12.15 — „Kuba — kraj ludzi oaza-nych” i „Między Atlasm a oza-nymi” — filmy dokumentalne (gmach Muzeum Ruchu Robotniczego, Sta-ry Rynek 3).

Poniedziałek: Godz. 16—17: Księ-garnia Literacka, ul. 27 Grudnia 23 — książki podpisuje Ewa Najwer ● Godz. 17—18: Księgarnia Literac-ka — książki podpisuje Józef Ra-tajczak ● Godz. 18 — odczyt B. Zgodzińskiego „Poznań w aktual-nym ruchu turystyczno-krajoznaw-czym” — Pałac Działyńskich, Stary Rynek 78 ● Kolejny turniej re-cytatorski o nagrodę Wierzbowa Liścia poświęcony poezji Sandora Petőfiego. Klub MPiK, ul. Rataj-czaka 39 ● Godz. 19 — otwarcie wystawy Andrzeja Partuma z War-szawy pn. „Bureau de la poesie” — Klub „Akumulatory”, ul. Zwierzy-niecka 7.

W najbliższy poniedziałek, 9 bm. o godz. 18 w auli UAM odbędzie się spotkanie gospodarzy dzielnicy z organizatorami i uczestnikami ubiegłorocznej akcji czynów spo-łecznych. Jego program przewidu-je: ogłoszenie wyników konkursu „Poznań piękniejszy dziś niż wczoraj”, wręczenie nagród i wyróż-nień oraz nagrodę „Specjalną” — koncert rozrywkowy. Udział w

ku klasy VIII — „Wzrok”: 14.20 — TV Technikum Rolnicze — Che-mia I. VII „Wodór”: 14.55 — TTR — Język polski I. 8 William Szeks-pir — Makbet; 15.30 — Program 1 proponuje: 15.50 — Redakcja szkol-na zapowiada: 16.05 — TV Infor-mator Wydawniczy; 16.30 — Dzien-nik; 16.40 — Dla młodych widzów: 16.45 — „Konkurs pięciu milionów”; 17.40 — Z kamery wśród zwierząt; 18.10 — „Petit Miroscznikoff” po-twierdza — film dokument.; 18.35 — Pegaz — Magazyn kulturalny (kolor); 19.20 — Dobranoc — (kolor); 19.30 — Monitor — (kolor); 20.15 — „Vendetta” — film prod. ang. z serii „Święty” (kolor); 21.50 — Dziennik; 22.10 — Teatr Rozrywki — „Tryptyk szkocki” — Autor St. Broszkiewicz; 23.05 — Wiadom. sport. i sprawozd. z me-czu hokejowego o Mistrzostwo Świata — grupa „A” Szwecja — Związek Radziecki — (kolor).

PROGRAM II: 17.05 — Profesor Bronisław Knaster (Ludzie nauki); 17.30 — „Autoportrety” — program poświęcony rysunkom Jacka Ga-jaka; 17.40 — „Ile zostało z naszej wielkiej sprawy” (Nowe wiersze polskie); 18.20 Niebezpieczeństwo by-ło moim zawodem (człowiek i mo-rze) seryjny film (dokum. ameryka-n.); 18.40 — (kolor); 18.45 — Język niemiecki — I. 14; 19.20 — Dobra-noc — (kolor); 19.30 — Monitor — (kolor); 20.15 — „Muzykalni turyści” — program rozrywkowy TV NRD — (kolor); 21.10 — „Biażen” — film baletowy do muzyki Ser-giusza Prokofiewa; 21.45 — Ludo-mir Różycki (Monografie muzyczne); 22.45 — 24 godziny — (kolor); 22.55 — Wieczór z Fernandem — „Noc grozy” — seryjny film fab. prod. franc. — (kolor); 23.40 Język angielski — I. 15; 0.10 — Program II proponuje.

Program TV na jutro i przyszły tydzień zamieszczamy na str. 7.

TELEWIZJA

SOBOTA — PROGRAM I: 9.15 — „Vendetta” — film prod. angiel-skiej z serii Święty — (kolor); 10.50 — Dla szkół — nauka o człowie-

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,